

## FUNDACJA BISKUPA TEODORA POTOCKIEGO

DOM DLA KONWERTYTÓW W BRANIEWIE  
1722 — 1945

Wiek XVII i XVIII w diecezji warmińskiej można by nazwać okresem fundacji i pobożnych zapisów. Zarówno w życiu liturgicznym jak i gospodarczym Kościoła darowizny i wynikające z nich zobowiązania odgrywały ważną rolę. Prawie każdy z biskupów i kanoników warmińskich pragnął w diecezji pozostawić po sobie pamiątkę, pomnażając *liber beneficiorum* katedry i innych kościołów. Ludzie świeccy naśladowali duchownych. Proboszczowie w księgach parafialnych zatytułowanych *Liber domus* skrętnie odnotowywali fundacje związane z danym kościołem. Dochody z fundacji poważnie zasilaly uposażenie proboszczowskie, a dla znacznej grupy księży stanowiły nieraz główne źródło utrzymania. Wizytatorzy podczas kanonicznych wizytacji parafii sprawdzali czy beneficjaci wywiązują się z podjętych zobowiązań. Przykładem takiej solidnej inspekcji rachunków fundacji parafialnych może być wizytacja jaką w imieniu biskupa A. S. Grabowskiego przeprowadził w Braniewie i Pieniężnie kanonik katedralny Andrzej Mikołaj Marquardt<sup>1</sup>. Właściwie większość wizytacji z tego okresu polegała na sprawdzeniu operacji finansowych parafii. Niektórzy fundatorzy dołączali do swoich fundacji wyszukane, czasami wprost dziwaczne, zobowiązania. Narastały różne nabożeństwa dodatkowe, gromadzące ludzi (bractwa, cechy), których staraniem zostały one zorganizowane.

Obok fundacji o znaczeniu lokalnym zamożniejsi „na wieczną rzecz pamiątkę” hojną ręką zapisywali nieraz poważne sumy na cele charytatywne. Szczególny rozgłos uzyskały te fundacje, które zapewniały stypendium, albo miejsce w przytułku. Potrzebujących nigdy nie brakło i te rzesze zgłodniałych swoim zainteresowaniem robiły reklamę danej fundacji. Niektóre fundacje stypendialne dla studentów, jak np. Wenera, Knolleysena, Preucka, Montanusa, Borasta, zyskały powszechną sławę w diecezji, a nawet poza nią. W Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (ADWO) przechowały się akta całego szeregu fundacji z okresu przedrozbiorowego, kontynuowane później przez wiernych beneficjentów. Nawet ogólnikowy przegląd tych akt pozwala na wyciągnięcie jednego bezsprzecznego wniosku: beneficjaci, czyli korzystający z fundacji, oraz ci, którzy fundacją dysponowali, mieli wielki szacunek dla woli fundatora i starali się skrupulatnie ją wypełniać.

W niniejszym artykule jest mowa o jednej z tych licznych fundacji. Swoją popularnością, oryginalnością przeznaczenia, zapotrzebowaniem społecznym góruje ona nad innymi fundacjami swoich czasów i z tej racji godna jest szczególniejszego zainteresowania. Chodzi tu o dom dla

<sup>1</sup> Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (skrót ADWO). B 22: Acta visitationis ecclesiae Brunsbergensis 30.IX.1751 oraz B 23: Acta visitationis ecclesiae Meelsacensis 1757.

konwertytów, ufundowany przez biskupa warmińskiego Teodora Potockiego w 1722 roku. Przekazy źródłowe na ten temat są bogate. Posiadamy przeszło 35 mniejszych i większych tomów akt narosłych w związku z funkcjonowaniem tej instytucji oraz liczne luźne wzmianki w aktach kapituły, kurii biskupiej i parafialnych. Są to przeważnie rachunki domu konwertytów oraz korespondencja kanoników prowizorów z kapelanami domu, władzami państwowymi i ubiegającymi się o miejsce w fundacji.

Teodor Potocki najpierw był biskupem chełmińskim (1691—1711), potem warmińskim (1711—1723) i wreszcie arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski (1723—1738). Pochodził z jednego z najbardziej wpływowych rodów w XVIII wieku. Nie doczekał się jeszcze osobnej monografii, ale istnieje cały szereg wycinkowych opracowań jego działalności. Okres rządów na Warmii w sposób sumaryczny przedstawił Antoni Eichhorn, autor m.in. cyklu artykułów o wyborze biskupów warmińskich<sup>2</sup>. Potocki pozostawił po sobie w diecezji wdzięczną pamięć. O jego gorliwości dobre świadectwo dają akta wizytacji generalnej diecezji z 1716 r.<sup>3</sup> Przeprowadził ją osobiście z wielką starannością i zaangażowaniem. Pamięć o Potockim na Warmii najbardziej przedłużyła fundacja dla konwertytów. Nazwisko sławnej rodziny magnackiej z okresu przedrozbiorowego przez cały wiek XIX i początek XX często przewija się w aktach w zestawieniu *Das Potockische Stift* i siłą rzeczy przypominało o polskiej przeszłości tych ziem.

Wydaje się rzeczą słuszną, by dzieje fundacji podzielić na dwa okresy, których cezurą jest rok 1772. Wymogiem metodologicznym jest, by periodyzację dziejów jakiejś instytucji oprzeć na momentach kluczowych dla danej instytucji. Powstaje więc pytanie, czy taką rolę w dziejach fundacji spełnia fakt zagarnięcia Warmii przez Prusy w pierwszym rozbiórce Polski. Odpowiedź nie jest taka łatwa, jakby się wydawało. Fundacja w 1772 r. przeżyła kryzys ekonomiczny, z którego szybko się podźwignęła. Poza tym wszystko pozostało bez zmian prawie przez 17 lat, tj. do roku 1789, gdy rząd pruski złote zastąpił talarami. Ale jeszcze i to nie zmieniło w sposób istotny jej podstaw uposażenia, czy rekrutacji członków. Pierwszą poważniejszą pruską innowacją w fundacji, jeśli chodzi o uposażenie, jest zabezpieczenie jej dochodów przez nabycie listów zastawnych Wschodniopruskiego Ziemstwa Kredytowego, co miało miejsce w ostatnich latach XVIII stulecia. W życiu wewnętrznym domu i w stosunkach rządu do fundacji jako takiej należałoby przyjąć inny podział na okresy niż w kwestiach gospodarczych. Wydaje się więc, że rok 1772 można przyjąć za wspólny mianownik przemian, które nie zaraz, ale wnet nastąpiły.

## 1. FUNDACJA W LATACH 1722 — 1772

Okres pierwszy w dziejach fundacji jest najważniejszy, bowiem wtedy ustaliły się zasady jej egzystencji. W diecezji warmińskiej istniało zapotrzebowanie na tego rodzaju instytucję. Warmia, otoczona ze wszyst-

<sup>2</sup> A. Eichhorn: Geschichte der ermländ. Bischofswahlen. ZGAE 2 (1863) s. 65 n.

<sup>3</sup> ADWO, B 16.

kich stron przez Prusy, stanowiła niejako naturalne miejsce ucieczki dla konwertytów z sąsiednich terenów. Dzięki gorliwej działalności placówek jezuickich w Królewcu, Tylży i Św. Lipce, wspieranych przez kolegia w Reszlu i Braniewie, liczba konwersji systematycznie wzrastała. Konwertycy w miejscu zamieszkania tracili zajmowane stanowiska w administracji pruskiej, a jeżeli nawet nie zostali pozbawieni środków utrzymania, to musieli cierpieć szykany ze strony dawnych współwyznawców. Dla nicjednego z nich jedynym sposobem wyzwolenia się od presji nietolerancyjnie nastawionej opinii publicznej była zmiana miejsca zamieszkania. Podobnie, zresztą, na Warmii działo się z ewangelikami. Nie mogli oni tutaj zyskać prawa stałego zamieszkania, przynależności do cechów czy innych korporacji. Na proboszczu ciążył obowiązek pouczenia ich o prawdziwej wierze. Jeżeli do roku nie przeszli na katolicyzm, musieli migrować gdzie indziej<sup>4</sup>. Jeszcze surowiej traktowano Żydów. Ci w ogóle, poza dniami handlowymi, nie mogli dłużej zatrzymać się w miastach warmińskich<sup>5</sup>.

Szczególnie konwertycy uprzednio piastujący wysokie stanowiska państwowe zazwyczaj tracili posady i usuwali się ze swego środowiska. Byli to ludzie przeważnie wykształceni. W diecezji warmińskiej chętnie ich przyjmowali biskupi i kapituła na oficjalistów dworskich lub urzędników administracyjnych. Niektórzy z nich wstępowali do stanu duchownego i czasami dochodzili do wysokich godności kościelnych. Przykładem może tu posłużyć właściciel Galin (pow. Bartoszyce) hrabia Gottfryd Henryk von Eulenburg<sup>6</sup>. Po śmierci swojej ukochanej żony (zmarła przy porodzie) zrozpaczony wyruszył w podróż po Europie. Będąc w Rzymie około 1698 roku przeszedł na katolicyzm i nawet przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do kraju zgłosił się do pracy w diecezji warmińskiej. W 1712 r. został archiprezbiterem braniewskim. W 1715 r. z kolei przeniesiono go do Elbląga. W 1718 roku objął kanonię we Fromborku. Diecezja starała się wykorzystać jego kwalifikacje i wpływy do walki z naporem protestantyzmu. Przy jego nominacji na dziekana w Braniewie ten cel został uwypuklony w słowach nazbyt ostrych: „aby poskromił sąsiednich wilków, czyhających na niewinne stado, których sposoby szkodzenia znał doskonale”<sup>7</sup>.

Konwertycy w diecezji warmińskiej cieszyli się wyjątkowymi przywilejami. Tak biskupi, jak i kanonicy starali się im dopomagać materialnie. Kapituła posiadała specjalne fundusze na cele charytatywne (*registerum pro aegris et egenis*) — coś w rodzaju kasy zapomogowej. Korespondencja kapituły i akta posiedzeń kapitulnych odnotowały wiele przykładów takiej pomocy. Szczególnym przedmiotem opieki były dzieci

<sup>4</sup> Por. uwagi dziekana kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście, Jerzego Ignacego Teschnera, poczynione w „Connotatio omnium animarum in ecclesia parochiali Guttstadiensis a. 1695”. ADWO Akta par. Dobre Miasto nr 63, k. 73.

<sup>5</sup> ADWO, Acta Capituli 1748—1760, k. 249.

<sup>6</sup> A. Birch-Hirschfeld: Gottfried Heinrich Freiherr von Eulenburg, Konverit und ermländischer Domherr 1670—1734. ZGAE 25 (1935) s. 768—783.

<sup>7</sup> (F. Hipler:) Gottfried Heinrich Freiherr von Eulenburg. W: *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* (skrót: PDE) 1892 s. 23. Najprawdopodobniej F. Hipler, wieloletni redaktor PDE, jest autorem wszystkich anonimowych artykułów historycznych oraz edytorem drobnych przekazów źródłowych, zamieszczonych na łamach tegoż miesięcznika diecezjalnego.

i młodzieź konwertytów. Zdolniejszych wysyłano do szkół i przydzielano stypendium któreś z istniejących fundacji. Jedna fundacja, Montanusa, dysponująca pięcioma miejscami, była specjalnie zarezerwowana dla młodzieży z rodzin konwertytów<sup>8</sup>. Starsi chłopcy, jeśli nie chcieli lub nie nadawali się do nauki, otrzymywali zapomogę w celu wyuczenia się zawodu<sup>9</sup>. Dziewczęta, gdy szły do klasztoru, lub wychodziły za mąż, otrzymywały posag w formie zapomogi. Znany fakty kiedy kapituła dawała pieniądze chłopom konwertytom pruskim na wykupienie się z poddaństwa<sup>10</sup>.

Sporadyczna pomoc okazała się niewystarczająca. Należało pomyśleć o zapewnieniu, zwłaszcza konwertytom wydziedziczonym, stałego źródła utrzymania. Biskup Potocki widział problem i starał się już od pierwszych lat swoich rządów na Warmii temu zaradzić. Na Warmii biskup przy tak ważnej decyzji, gdzie wchodziło w grę wyasygnowanie większej kwoty z dóbr kościelnych, musiał uzyskać zgodę drugiego partnera w zarządzie gospodarczym diecezji — kapituły. Poważniejsze transakcje majątkiem kościelnym wymagały też aprobaty ze strony Stolicy Apostolskiej, której diecezja warmińska bezpośrednio podlegała.

Pertraktacje w sprawie erekcji fundacji rozpoczęły się w 1715 roku. Na posiedzeniu kapituły w dniu 15 lipca tego roku został odczytany list nuncjusza apostolskiego do kapituły, w którym nuncjusz pytał kapitułę o zgodę na erekcję w dobrach biskupich fundacji dla konwertytów. Z powodu nieobecności wielu kanoników kapituła postanowiła tymczasem odłożyć tę kwestię, a ekonomowi biskupstwa poleciła poinformować kapitułę o stanie dóbr przewidzianych na uposażenie. Od razu jednak poczyniła zastrzeżenie, by ziemia z dóbr stołowych biskupa, która zostanie przeznaczona na uposażenie domu konwertytów, nie została uwolniona od świadczeń publicznych<sup>11</sup>. Trudno wyjaśnić dlaczego pytanie to padło od nuncjusza, a nie bezpośrednio od Potockiego<sup>12</sup>. Odpowiedź kapituły została zredagowana na posiedzeniu w dniu 26 listopada tegoż roku. Kanonicy do przeprowadzenia lustracji wsi Polkajmy (bo o nią chodziło) upoważnili sufragana Jana Franciszka Kurdwanowskiego — prepozyta kapituły oraz kantora Jana von Hatten. Zwykle przy transakcjach dobrami stołowymi biskupa kapituła, jako czynnik ograniczający absolutyzm drugiego partnera, dokonywała rewizji, czyli lustracji dóbr<sup>13</sup>. Zanim lustracja doszła do skutku, nuncjuszowi postanowiono dać odpowiedź pozytywną, z klauzulą jednak zasygnalizowaną już w dniu 15 lipca<sup>14</sup>. Następne akty prawne w kierunku urzeczywistnienia zamiaru biskupiego miały miejsce dopiero za pięć lat.

<sup>8</sup> Por. ADWO, Acta Cap. 1723—1730, k. 198, 328.

<sup>9</sup> ADWO, Acta Cap. 1716—1725, k. 402: „Synowi ubogiej wdowy konwertytki, Longin, z kasy zapomogowej „pro agris et egenis” przydziela się 20 fl. w celu wyuczenia się rzemiosła”.

<sup>10</sup> Tamże, k. 388. Poddanemu pruskiemu ziemianina von der Gröben kapituła w tym celu wyasygnowała 30 fl. z kasy „pro agris et egenis”.

<sup>11</sup> ADWO, Acta Cap. 1706—1716, k. 288.

<sup>12</sup> ADWO, Ab 25, k. 208.

<sup>13</sup> Por. Articuli iurati Andreae Chrysostomi Załuski episcopi varmiensis. Wydał: A. Szorc. *Studia Warmińskie* IV (1967) 556. Podobne formularze podpisywali i inni biskupi warmińscy aż do zlikwidowania dominium warmińskiego w 1772 r. Artykuł pierwszy zabraniał biskupowi alienowania dóbr kościelnych bez zgody kapituły.

<sup>14</sup> ADWO, Acta Cap. 1706—1716, k. 289. Postanowiono odpowiedzieć „... quod qui-

Na uposażenie domu dla konwertytów biskup przeznaczył dwa kompleksy dóbr ziemskich: jeden w komorze braniewskiej, drugi w lidzbarskiej. Dobra w komorze braniewskiej, położone koło Braniewa nad rzeką Bałgą we wsiach Sadławki (Sadluken) i Trąby (Gross Tromp), należały do rzędu *bona gratialia*, które biskup zwykł w formie łaski (stąd nazwa) za symboliczną odpłatą oddawać w dzierżawę przeważnie na dłuższy okres czasu. Po upływie tego okresu, jeżeli przywilej nie został prolongowany, dobra powracały do mensy biskupiej. Kontrakt oddania w tenetę dóbr Sadławki — Trąby został sporządzony w Smolajnach 10 kwietnia 1720 roku<sup>15</sup>. Ich tenentariuszem został starosta olsztyński, Paweł Weiss. Przedtem on również dzierżawił w/w dobra, ale wspólnie z niejakim Michałem Knor. Zapewne pod wpływem biskupa obaj zrezygnowali i nowy kontrakt opiewał już tylko na nazwisko starosty olsztyńskiego. Ogólna powierzchnia dóbr wyniosła 21 łańów w obu wsiach. Weiss dobra te przejął *in feudum iuris culmensis liberi et vasallagium perpetuum* na wspólną własność swoją i żony Reginy oraz z prawem przekazania prawowitym potomkom. Na uznanie władzy zwierzchniej biskupa (*in recognitionem dominii*) co roku z tych dóbr miał wpłacić do mensy biskupiej 4 grzywny i jeden funt wosku, a proboszczowi miejscowej parafii zwykle dziesięciny. Oba dobra (Sadławki i Trąby) nie podlegały obowiązkowi *servitium equestre* i miały prawo karczmny, ale również z zastrzeżeniem, by z nich co roku w dzień św. Marcina wpłacić do mensy biskupiej po 2 grzywny. Na tych dobrach „odtąd po wsze czasy, niezależnie od nicurodzaju, wojny, gradu itp.” ciążył obowiązek wpłacenia sumy 240 florenów pruskich lub (w razie zmiany waluty) sumy równoważnej, na rzecz domu konwertytów w Braniewie. Powyższe uprawnienia i obowiązki tenentariusza dóbr Sadławki — Trąby przypominał kanonik Tomasz Jan Szczepański podczas lustracji tychże dóbr w 1767 r.<sup>16</sup>. Widzimy więc, że w tym przypadku biskup Potocki niewielką złożył ze siebie ofiarę przeznaczając te dobra dla konwertytów.

Rzecz ma się zgoła inaczej jeżeli chodzi o dobra położone w komorze lidzbarskiej. Tutaj biskup za własne pieniądze nabył dobra Parkity (20 łańów) razem ze wsią Wólka (9 łańów). Za zgodą Stolicy Apostolskiej i kapituły warmińskiej dołączył jeszcze wieś czynszową (*villa censualis*) Polkajmy z 40 łańami czynszowymi i trzema sołtyskimi. Kapituła, jak zwykle, zarządziła lustrację wsi Polkajmy i weryfikację granic pozostałych wsi. Aktu tego dokonali 13 maja 1721 roku dwaj kanonicy: kantor kapituły Fryderyk Janowicz i kanonik Maciej Aleksander Sołtyk<sup>17</sup>. Rozległe dobra Parkity — Wólka — Polkajmy biskup oddał w tenetę szlachcicowi Ernestowi Wolsonowi na mocy kontraktu z 26 października 1720 roku, zawartego na zamku lidzbarskim<sup>18</sup>. Jest to dokument o wiele większej wagi niż poprzedni. Obok stron zainteresowanych, czyli biskupa i Wolsona, złożyli na nim swoje podpisy i przywiesili

---

dem volis Suae Celsitudinis annuere velit, dummodo salvis publicis oneribus, uti moris est, et servitio equestri iisdem bonis annexo, Sanctissimi Domini Nuntius villam dictam fundationi erigendae applicare dignetur”.

<sup>15</sup> ADWO, Acta Curiae 1712—1723, sygn.: A 26, k. 468—469.

<sup>16</sup> Monumenta Historiae Varmiensis. T. 10, Braunsberg 1916 s. 131—132.

<sup>17</sup> ADWO, A 26, k. 566, 571—572.

<sup>18</sup> Tamże, k. 567—569.

pieczęcie następujący świadkowie: Stefan Potocki — referendarz korony, Bernard Teodor baron de Schenck — dziekan kapituły, Michał Remigiusz Łaszewski — kustosz, Maciej Aleksander Sołtyk — dziekan kapituły chełmińskiej i kanonik warmiński, Fryderyk Janowicz — kantor kapituły, Jan Chryzostom Rogalli — kanclerz biskupstwa warmińskiego.

Wolson zobowiązał się z tych dóbr płacić rocznie 1200 florenów pruskich w dwóch ratach: na Wielkanoc 600 fl. i na św. Michała drugą połowę. W celu zabezpieczenia tych dóbr przed uszczupleniem zamieścił biskup w kontrakcie klauzulę, która później stała się powodem kilkakrotnej zmiany tenentariusza. Mianowicie Wolson do trzech lat od chwili zawarcia kontraktu miał ulokować sumę 15 tys. florenów pruskich na jakichś dobrach na prawie chełmińskim, położonych w granicach dominium warmińskiego. Pierwszą ratę (10 tys. fl.) należało ulokować do roku, a pozostałą sumę do trzech lat. Ponieważ na Warmii aktualnie nie było wolnych dóbr na prawie chełmińskim, dlatego biskup wyraził zgodę by tymczasowo owe 10 tys. fl. ulokować w innych dobrach, we wsi Paluzy (koło Bisztynka), które Wolson miał kupić od Michała Zawiszy — stolnika miechowskiego i marszałka dworu biskupiego (*aulae nostrae praefectus*)<sup>19</sup>. Wolson zobowiązał się postarać o przeniesienie dóbr Paluzy na prawo chełmińskie, a gdyby się to nie udało (potrzebna była zgoda Stolicy Apostolskiej), miał je sprzedać i pieniądze, zgodnie z kontraktem, ulokować w innych dobrach na prawie chełmińskim.

Zabezpieczywszy regularny dopływ dochodów z nieruchomości, biskup Potocki 15 września 1722 roku wystawił oficjalny dokument erekcyjny fundacji dla konwertytów. Oryginał przechowywała kapituła w swoim archiwum, ale do naszych czasów nie przetrwał. Zachowały się natomiast liczne jego kopie<sup>20</sup>. Franciszek Hipler, znany historyk warmiński i wieloletni redaktor miesięcznika diecezjalnego *Pastoralblatt für die Diözese Ernland*, opublikował go w nr 9 w roku 1878<sup>21</sup>. Eichhorn (a za nim inni, m.in. J. Korytkowski) jest zdania, że na erygowanie domu konwertytów poważny wpływ wywarła konwersja żony hrabiego Schwerrina w Prusach<sup>22</sup>. Idąc za głosem sumienia hrabina porzuciła wyznanie luterańskie i przeszła na katolicyzm. W sferach pruskich ten fakt przyjęto ze zgrozzeniem. Hrabina reskryptem królewskim została oddzielona od męża i wydziedziczona. Jej losem zainteresowała się diecezja warmińska — protektorka katolicyzmu w diasporze. Dziekanowi kapituły, von Schenk, który w czerwcu 1721 roku wybierał się z różnymi sprawami do Królewca, biskup Potocki polecił sprawę hrabiny poruszyć u pierwszego ministra królewskiego, A. Dohna. Kanonicy „z litości” zorganizowali

<sup>19</sup> ADWO, A 28: Acta Curiae 1726—1728, k. 564. Również Zawisza musiał otrzymać zezwolenie na sprzedaż dóbr Paluzy. Stan szlachecki na Warmii był poważnie ograniczony przez biskupa i kapitułę.

<sup>20</sup> Kopie dokumentu erekcyjnego zachowały się w: ADWO, Varia 27, k. 1—6, Varia 28, k. 7—10, Acta Cap. 1723—1730, k. 37—38. Nie wiadomo natomiast dlaczego nie wpisano go do Akt Kurii, gdzie zwykle oblatowano ważniejsze dokumenty. Wizytatorzy nieraz przypominali proboszczom, by zadbali o wciągnięcie do ksiąg kurialnych dokumentów erekcyjnych kościoła i beneficjów.

<sup>21</sup> PDE 1878, s. 102—105.

<sup>22</sup> Eichhorn: jw. s. 89. Korytkowski J.: Arcybiskupi gnieźnieńscy. T. 4. Poznań 1891 s. 451. Varmiensis: Katholizismus und Protestantismus in Ostpreussen. Braunsberg 1898 s. 46.

wali wśród siebie składkę i przesłali jej 100 złotych węgierskich czyli dukatów, a niektórzy z osobistej gorliwości obiecywali dodać od siebie jeszcze więcej<sup>23</sup>. Po powrocie z Królewca dziekan zdał sprawę z wyniku swoich rozmów na temat rozgraniczenia toni rybackich na Zalewie Wiślany, natomiast o losie hrabiny nie wspomniał, albo przynajmniej sekretarz protokołujący zebranie tego nie odnotował<sup>24</sup>. Powszechne współczucie w nieludzki sposób potraktowanej hrabinie postawiło na porządku dziennym niewątpliwie narastający problem konwertytów na Warmii.

Za miejsce budowy domu dla konwertytów Potocki obrał Braniewo — wówczas największe miasto w diecezji. Tutaj działali OO. Jezuici, tutaj najczęściej przewijało się ludzi i stąd było najbliżej do Królewca, gdzie wśród inteligencji uniwersyteckiej, jeszcze od połowy ubiegłego stulecia przenikniętej duchem synkretystycznym, sympatie dla Kościoła katolickiego często kończyły się formalną konwersją. Dom dla konwertytów Potocki wybudował na własny koszt. Dość dokładny opis domu posiadamy z roku 1789. Jest to sprawozdanie ze stanu fundacji przedłożone przez kapitułę biskupowi Ignacemu Krasickiemu<sup>25</sup>. Był to budynek zbudowany z masywnego muru w formie kwadratu. Przypominał klasztor. Zewnętrzna długość każdej ze ścian wynosiła 117 stóp<sup>26</sup>. Cztery skrzydła kwadratowego budynku zamykały sobą kwadratowy również plac o wymiarach 69 na 69 stóp. Na jego środku znajdowała się studnia. Wjazd na wewnętrzny dziedziniec prowadził przez bramę w północnym skrzydle budynku. Dom miał mocne, kamienne fundamenty. Pod północnym skrzydłem znajdowały się cztery masywne piwnice. Zewnętrzna wysokość domu od fundamentów do dachu wynosiła 12,5 stopy. Dach dwuspadowy, kryty był dachówką. Od strony wjazdu na zewnętrznej ścianie widniał wmurowany polerowany kamień z nazwiskiem fundatora i datą fundacji. Sakralny charakter domu sygnalizowała mała wieżyczka na dachu.

We wnętrzu domu znajdowała się kaplica o wymiarach: 25,5 stopy długa, 22 stopy szeroka i 10,5 stopy wysoka oraz 40 mniejszych i większych pomieszczeń jednopokojowych i dwa apartamenty. „Cały dom — czytamy w sprawozdaniu — wygląda ładnie, chociaż budowla wymaga już pewnych remontów”. Plan sytuacyjny domu konwertytów posiadamy z roku 1833<sup>27</sup>. Sporządził go fachowiec, geometra, dla potrzeb sądu cywilnego podczas procesu domu konwertytów z właścicielami przy-

<sup>23</sup> ADWO, Acta Cap. 1716—1723, k. 329.

<sup>24</sup> Tamże, k. 333.

<sup>25</sup> ADWO, Varia 27, k. 142. Biskup Krasicki w 1790 r. nakazał meldować sobie wszystkich opieszalnych płatników z dóbr zapisanych na pobożne fundacje. Właściciel obowiązek ten ciążył na odpowiednich władzach terenowych, ale te nie zawsze dobrze wywiązywały się z powierzonego sobie zadania. Krasicki, powołując się na reskrypt Ministerstwa Stanu z 17 marca 1790 roku, przedłużony 8 lipca tegoż roku, oświadczył, że jeżeli władze świeckie nie wypełnią zadania, sam wkroczy i przynagli opieszalnych. W roku następnym Krasicki przysłał kapitule „Monita regia ratione piarum fundationum”. Okazało się, że rząd wysuwa pewne zastrzeżenia odnośnie do fundacji w katedrze, Sw. Lipce i w seminarium. O fundacji Potockiego nie nie wspomina. ADWO, Acta Cap. 1790—1791, k. 100, 171—178.

<sup>26</sup> W początkach XIX w. stopa pruska wynosiła ca. 0,314 metra. Ichnatowicz z I.: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Warszawa 1967 s. 34.

<sup>27</sup> ADWO, Acta das von Potockische Stift zu Braunsberg, insbesondere den Steig vom Stifte nach der Pfarrkirche ... betreffend 1847—1861, k. 25.

ległych gruntów o ścieżkę do kościoła parafialnego św. Katarzyny. Z planu tego wynika, że przytułek znajdował się w bliskiej odległości od kościoła po jego wschodniej stronie. Plan samego budynku i opis zewnętrzny sporządził w 1853 roku prowizor kanonik Józef Neumann dla Towarzystwa ubezpieczeniowego od ognia (*Feuer-Societät*)<sup>28</sup>.

Mimo że te przekazy pochodzą z różnych okresów istnienia fundacji, to jednak pozwalają one, przynajmniej w przybliżeniu wyobrazić nam, jak wyglądał budynek konwertytów braniewskich w pierwszych latach jego istnienia. Zgodność powyższych relacji z rzeczywistością można w wielu szczegółach zweryfikować jeszcze dzisiaj, bowiem dom przetrwał zawieruchę dziejową i istnieje nadal; niestety, w stanie bardzo zaniedbanym. W dokumencie erekcyjnym biskup zaznacza, że dom dla konwertytów już wybudował, a więc dom powstał w 1721 roku, lub do 15 września roku następnego.

Warto z kolei przyrzeć się bliżej samemu dokumentowi erekcyjnemu z 15 września 1722 roku. Kontrakty z Weissem i Wolsonem oraz budowa domu stanowiły niejako przygotowanie do właściwej erekcji. Potocki na te akty prawne powołuje się w dokumencie, ale nie powtarza ich treści w całej rozciągłości. Po wstępnej inwokacji, intytulacji i inskrypcji (tj. wezwaniu Imienia Bożego, wskazaniu osoby wystawcy i odbiorcy) autor wyjawiał motywy, które skłoniły go do wystawienia tego dokumentu: miłość do świętej wiary katolickiej i chęć nawrócenia na nią „dusz przesiąkniętych heretycką przewrotnością”. Przez fundację wystawca dokumentu spodziewa się usunąć zasadniczą przeszkodę dla konwertytów z sąsiednich terenów pruskich, mianowicie chce tym ludziom zapewnić bazę materialną. W beneficjum jest przewidziane miejsce dla 12 osób<sup>29</sup>. Musieli to być konwertyci mężczyźni lub kobiety, uprzednio należący do jakiegokolwiek sekty, byleby zacnego pochodzenia (*honestae conditionis*) i wychowania, po uprzednim pouczeniu o prawdziwej wierze szczerzy jej wyznawcy, skłonni dostosować się do wspólnego życia, uporządkowanego regulaminem.

Tyle mówi dokument o warunkach przyjęcia do domu konwertytów. Trzeba przyznać, że jest tu sporo niejasności. Szczególną trudność nasuwają słowa: *honestae conditionis et educationis*. Chodzi tu zapewne o ludzi z wyższych sfer, ale nie ogranicza się do stanu szlacheckiego tylko. Tak samo nie wiadomo, czy fundacja oferuje miejsce dla 12 osób, czy dla 12 rodzin. Z późniejszej praktyki wiemy, że fundacja dysponowała 12 porcjami, jeżeli można użyć tego wojskowego wyrażenia, a sposób użytkowania tych porcji pozostawiono do uznania ich odbiorcom.

Środkowa, największa część dokumentu, traktuje o uposażeniu fundacji. Tutaj wystawca w streszczeniu powtarza treść kontraktów zawartych z Weissem i Wolsonem. Wskazał też trzecie źródło, o którym przedtem nigdzie nie było mowy. Otóż biskup Potocki dodatkowo przeznaczył na uposażenie domu sumę 11 500 florenów pruskich, którą prze-

<sup>28</sup> ADWO, Acta das v. Potockische Stift zu Braunsberg, insbesondere die Versicherung desselben bei der Feuer-Societät betreffend 1838—1885, k. 16. Dom konwertytów został wówczas oszacowany na 3.888 talarów.

<sup>29</sup> Oto odnośny fragment dokumentu erekcyjnego: „... dotavimus in duodecim personas, primario praeter domesticos et familiares ipsarum, commode inibi sustentandas...”.



kazał kapitule na ulokowanie w *regestrum viride* zamku olsztyńskiego. Czynnosc od tej sumy (5%, zgodnie z zarządzeniem Piusa V), w wysokości 575 fl. rocznie, miał poważnie zasilić dochody z nieruchomości i zapewnić konwertytom dostatnie życie. W całości więc czysty dochód fundacji wynosił:  $240 + 1200 - 575 = 2015$  florenów pruskich. Fundator przewidywał dokładny rozdział tego kapitału:

12 porcji konwertytom po 150 fl. pr. rocznie	= 1800 fl.
księdzu kapelanowi 150 fl. rocznie	= 150 fl.
odźwiernemu 50 fl. rocznie	= 50 fl.
na remonty ( <i>fabrica domus</i> ) 15 fl. rocznie	= 15 fl.
R a z e m	2015 fl.

W początkach XVIII wieku na Warmii dochody wikariusza wiejskiego szacowano na 100 fl. polskich rocznie<sup>30</sup>. Przeciętne stypendium mszalne w 1751 roku wynosiło około 21 groszy polskich. Powyższe dane pozwalają na przypuszczenie, że jedna porcja przewidziana dla konwertyty i kapelana niewiele odbiegała od uposażenia przeciętnego wikariusza w diecezji, którzy, jak wiemy, mieli całkiem dostatnie utrzymanie. Nieco dziwi niska kwota przeznaczona na fabrykę domu. Był on wprawdzie nowy, ale akt fundacyjny *in perpetuum rei memoriam* powinien uwzględnić na przyszłość konieczność gruntownych remontów, o czym zresztą kapituła pisała do biskupa Krasickiego. Fundator chciał maksymalnie wykorzystać dochody na utrzymanie ludzi, a na remonty, obok tych 15 złotych, polecał obrócić sumy zaoszczędzone wskutek nieobsadzenia, choćby nawet przez krótki okres czasu, któregoś z miejsc fundacji.

Potocki w dokumencie erekcyjnym przyobiecował każdemu z konwertytów i woźnemu dostarczenie z lasów biskupich drzewa na opał i wyraził nadzieję, że jego następcy podobnie uczynią, oczywiście nie z obowiązku lecz z hojności. O ile wiemy, jego następca, biskup Szembek, jeszcze respektował pobożne życzenie swego poprzednika, ale już biskup Grabowski w 1744 roku odmówił kontynuowania dobrowolnych zobowiązań fundatora<sup>31</sup>.

Sumę 150 fl. konwertyci otrzymywali w czterech ratach: na Boże Narodzenie 25 florenów, na Wielkanoc 50 florenów, na św. Jana 25 florenów i na św. Michała 50 florenów. Kapelan miał otrzymać całą sumę na Boże Narodzenie. Termin wypłaty odźwiernemu nie został wyznaczony.

Dokument erekcyjny przewidywał pewną modyfikację wypłacenia porcji w przypadku, gdy odbiorcami mieli być ludzie młodzi. Młodą pannę, konwertytkę, zwłaszcza jeżeli pochodziła z lepszej rodziny, zalecał oddać na mieszkanie do sióstr, lub do jakiejś matrony. Fundacja przez trzy lata zobowiązywała się wypłacać normalną porcję, z tym, że w każdym roku należy zaoszczędzić po 50 florenów na posąg. Młodzieńca, konwertytę, zdolnego do nauki, fundacja miała utrzymywać tak długo, dopóki nie zapewni mu wystarczającego stypendium w szkole. Te dwa zastrzeżenia w praktyce doprowadziły później do tego, że dom konwertytów zmienił się w dom starców.

<sup>30</sup> Tak podali dwaj kanonicy warmińscy w 1698 r. zeznający o stanie diecezji warmińskiej w procesie informacyjnym biskupa A. C. Zaluskiego. *Bibliotheca Apostolica Vaticana*. Vol. 135, k. 529—531.

<sup>31</sup> ADWO, Varia 28, k. 10.

Fundator nie mógł pominąć tak ważnej sprawy, jaką był zarząd domem. Najwyższą władzę nad swoim dziełem sprawował do końca życia sam Potocki, nawet po odejściu do Gniezna. Po jego śmierci, zgodnie z tenorem fundacji, władza ta przechodziła na kapitułę: *Rogamus, quatenus post fata Nostra huius piee foundationis curam, patrociniū suscipiant et in omnibus sua protectione assistant*. Kapituła opiekę nad fundacją sprawowała za pośrednictwem jednego kanonika, którego akta określają mianem konserwatora lub prefekta fundacji. Wybierała go ze swego grona według ogólnie obowiązujących przepisów wyboru. Taki stan przetrwał do końca istnienia fundacji. Pierwszego prowizora mianował sam biskup, a wybór padł na kanonika konwertytę von Eulenburga. Prowizor do pomocy dobierał sobie kapelana. Dokument erekcyjny określa go mianem *instructor spiritualis*. Pierwszego kapelana również nazначył Potocki, a został nim ks. Ignacy Brandt, wikariusz kościoła archiprezbiteralnego w Braniewie. Następnich kapelanów wyznaczali już za zgodą kapituły prowizorzy. Właściwie kapelan sprawował najważniejszą funkcję w domu konwertytów: codziennie odwiedzał konwertytów, umacniał ich w wierze, odprawiał im w kaplicy nabożeństwa, rozdzielał pensje nadesłane przez kanonika prowizora, interweniował w razie nieporozumień między mieszkańcami domu, pilnował, by przestrzegano przepisów fundacji.

Odźwierny miał obowiązek pilnować bramy, o godzinie dziewiątej wieczorem ją zamykać, obserwować kto późno wraca, albo upija się i po upomnieniu niepoprawnych miał meldować kapelanowi, a ten z kolei instancji najwyższej — kapitule, oczywiście za pośrednictwem prowizora. Najwyższy wymiar kary, to jest usunięcie z fundacji, przysługiwał tylko kapitule. Ona miała dbać o nienaruszalność fundacji i o to, by zawsze korzystała z niej maksymalna liczba osób, to jest 12. Kapituła mogła liczbę obniżyć tylko wtedy, gdy remonty domu wymagały większych funduszy. I to chyba jest najsłabszy punkt w dokumencie erekcyjnym, bowiem dał on powód do obcinania liczby stypendystów z powodu remontów gmachu.

Do dokumentu erekcyjnego Potocki dołączył regulamin dla konwertytów korzystających z fundacji. *Praescripta ab omnibus domum conversorum inhabitantibus servanda*<sup>32</sup>. Oto treść regulaminu:

Cel domu jest jeden: chwała Boża i zbawienie dusz pojednanych z Bogiem i Kościołem. Dlatego ci wszyscy, którzy z tej fundacji korzystają, lub będą korzystać, powinni żyć jak przystoi świętym. Wszyscy zobowiązani są do przestrzegania następujących punktów:

1. W każdą niedzielę i święto wezmą udział w uroczystej mszy św. z kazaniem.
2. Codziennie brać udział we mszy św., o ile na to pozwolą zdrowie i zajęcia.
3. Przynajmniej co kwartał spowiadać się u swego kapelana i komunikować, a gdyby ktoś wyspowiadał się przed innym księdzem, powinien przedstawić kapelanowi zaświadczenie.
4. W każdy dzień świąteczny po obiedzie będą się uczyć katechizmu, we środy zaś wezmą udział w konferencji głoszonej przez księdza kapelana.
5. Codziennie w kaplicy swego domu wszyscy razem z księdzem kapelanem w intencji fundatora za jego życia będą odmawiać litanie do Matki Bożej i antyfonę „Pod Twoją obronę”, zaś po jego śmierci psalm *De profundis* i specjalną modlitwę.

<sup>32</sup> PDE 1878 s. 104—105. ADWO, Varia 27, k. 5—6. Varia 28, k. 9—10. Acta Cap. 1723—1730, k. 39—40.

6. Niech unikają skandalów w mieście i pijaństwa. Wykraczających należy wpięrw upominać, a gdy to nie pomoże, potrącić ze stypendium, najpierw kwotę miesięczną, następnie kwartalną. Niepoprawnych usuwać z fundacji.

7. Usilnie zachęca się do pielęgnowania miłości chrześcijańskiej, zgody wzajemnej, tak nieodzownej w życiu społecznym, a kłótnie, sprzeczki, zawiści, rozłamy, wyobcowanie się, niech nawet nie mają miejsca wśród was. Jeżeli ktoś popelni takie wykroczenie będzie osądzony przez księdza kapelana i poddany karze.

8. Nie wolno trzymać przy sobie dzieci powyżej lat 10. Dzieci starsze należy kierować do szkoły, rzemiosła lub służby, w zależności od ich zdolności.

9. Od godz. 9-tej wieczorem wszyscy powinni być w domu. W przypadkach nadzwyczajnych należy uzyskać zgodę kapelana.

10. Jeżeli ktoś naruszy wspólny stan posiadania domu, winien to pokryć z własnego stypendium. Odźwierny co kwartał przejdzie się po pokojach stypendystów. Rzeczy po zmarłych, w przypadku braku spadkobierców (żony, dzieci), należy sprzedać i po potrąceniu kosztów pogrzebu obrócić na konserwację domu.

Aby nie zasłaniano się nieznajomością przepisów, powyższe punkty kapelan raz w miesiącu winien odczytać mieszkańcom domu, a także wypisane rozwiesić na bramie i w poszczególnych pokojach.

Regulamin dla konwertytów niewiele odbiegał od ducha przepisów obowiązujących w innych przytułkach na Warmii<sup>33</sup>. Podopiecznych traktuje się tu jako ludzi niedojrzałych, wymagających ustawicznego nadzoru, mimo, że przecież przez konwersję dali dowód wielkiej odwagi i nado należeli przewaźnie do ludzi wykształconych. Biskup — władca dominium warmińskiego, świecki i duchowny zarazem, nie potrafił wznieść się ponad schematy przepisów ustanowionych dla zwykłych poddanych.

Potocki w niedługim czasie pożegnał diecezję. Przed odejściem patronat nad fundacją jeszcze raz, osobiście, przekazał kapitule. Nastąpiło to we Fromborku, 5 listopada 1723 roku, na dorocznym posiedzeniu kapituły<sup>34</sup>. Kanonicy widzieli pewne braki i niejasności norm prawnych ustanowionych dla fundacji konwertytów. Zgłosili wówczas swoje dezyderaty w siedmiu punktach. Proponowali:

1. Przeznaczyć pewną sumę na konserwację domu.
2. Zapewnić konwertytom drewno opałowe.
3. Kanonik prowizor powinien przed kapitułą zdawać sprawozdanie z gospodarki dobrami domu.
4. Konwertyci powinni podlegać proboszczowi miejsca.
5. Bez pozwolenia przełożonego niech nie będzie im wolno udawać się w podróż poza miasto.
6. W celu poprawy niezdyscyplinowanych i zapobieżenia wszelkim ekscesom niech im będzie wolno podróżować dopiero po trzech latach<sup>35</sup>.
7. Aby kapituła posiadała prawo, w miarę potrzeby, dostosowania przepisów fundacji do warunków, bez uprzedniego pytania o zgodę ordynariusza.

<sup>33</sup> Georg M a t e r n: Die Hospitaler im Ermland. ZGAE 16 (1910) 73—157.

<sup>34</sup> ADWO, Acta Cap. 1723—1730, k. 35—36.

<sup>35</sup> Punkt 6 nasuwa pewne watpliwoci. W celu lepszego zrozumienia zestawmy go z punktem poprzednim w brzmieniu oryginalnym: „5-to. In eadem fundatione existentes, ne sine licentia praepositi sacerdotis itinera extra civitatem suscipiant. 6-to. Susceptio eorum non fiat nisi ad triennium, ad corrigendos per hoc immorigeros, omnesque isporum excessus praepediendos”. Wyrazenie „ad triennium” nalezy tutaj rozumieć: „po trzech latach”. Trudno bowiem przypucić by kapituła moliwo trzyletniej podroży uwaała za krok w kierunku obostrzenia dyscypliny, ku czemu restrykcje powysze wyranie zmierzaj. Ograniczenia pobytu w domu konwertytów nigdzie nie spotykamy, z wyjtkiem ludzi młodych, których w zasadzie nie przyjmowano na stałe zamieszkanie.

Powyższe postulaty wyraźnie zmierzają do rozszerzenia uprawnień kapituły w stosunku do fundacji. Potocki, już wtedy zaabsorbowany nową godnością prymasowską, nie zgłaszał sprzeciwu. Pożegnalne posiedzenie kapituły odbyło się w podniosłej atmosferze<sup>36</sup>. Biskup zatwierdził przedłożone przez kapitułę punkty, podarował jej jesienne zasiewy dóbr biskupich, do skarba katedralnego przekazał swój ornat kunsztownej roboty, przetykany szczyrem złotem, razem z innymi kosztownościami<sup>37</sup>.

Późniejsze edycje przepisów fundacji wskazują, że kapituła w niewielkim tylko stopniu skorzystała z możliwości nowelizacji regulaminu. Świadczy o tym wydana w 1825 roku broszura zawierająca regułę i formularze modlitw za fundatora<sup>38</sup>. Przepisy regulujące życie w domu konwertytów z 1825 roku niewiele odbiegają od zredagowanych jeszcze przez Potockiego. Kapituła dodała jeden nowy punkt, zabraniający konwertytom podróży bez uprzedniej zgody kapelana domu oraz zmodyfikowała punkt 10-ty regulaminu Potockiego, traktujący o spadku po zmarłych mieszkańcach domu. W połowie XIX wieku konserwator, kanonik Neumann, w księgach rachunkowych odnotował, że ten punkt w praktyce został zaniechany i rzeczy po zmarłych przekazywano spadkobiercom<sup>39</sup>. Tak samo niewypłaconą porcję otrzymywali spadkobiercy zmarłego beneficjanta.

Fundacja zaczęła funkcjonować od jesieni 1723 roku. Na Boże Narodzenie 10 pierwszych konwertytów otrzymało normalną ratę po 25 florenów. Dwóch z nich posiadało polskie nazwiska: szlachcic Jan Sobiewolski i bliżej nieznany Samuel Twardowski<sup>40</sup>. Wakujące miejsca w fun-

<sup>36</sup> ADWO, Acta Cap. 1723—1730, k. 36. Oto jej opis, zaczerpnięty z akt kapitulnych: „Stante itaque hac sessione, Celsissimus Princeps, Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Theodorus Andreas Potocki, feliciter huc Frauenburgum advenit, sponsam suam recte aduendo, Illustres et Rev. DD. Praelatos et Canonicos ex loco capitulari indilate descendentes in porticu minori ecclesiae praefatae, obviam de more habuit qui Suam Celsitudinem in ipso ingressu susceperunt, idque ordine procedendo usque ad chorum deduxerunt, ubi Sua Celsitudo ad altare maius Sacra Missae Solemnia ipsemet persolvit, eundemque ornatum ex auro puro textum in quo celebravit, una cum toballia custodiae reliquit. Quibus sic persolutis, praecedentibusque Rev. DD. Praelatis et Canonicis, Sua Celsitudo locum capitularem ascendendo ibidemque in sella maiori ad fenestram sedendo, diserto, prolixo ac facundo sermone toti R. Capitulo valedixit, domum conversorum una cum fundatione in protectionem eiusdem consignavit, Rev. D. Custodem administratorem episcopatus suumque plenipotentem constituit et nominavit, conseminationem hyemalem seu verius crescentiam se ipsum concernentem R. Capitulo donavit, Perillustrem D. baronem de Eylenburg canonicum conservatorem fundationis et domus conversorum antedictae designavit, punctaque superius expressa placidavit et ratihabuit”.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Gebete, welche von den Stipendiaten der v. Potockischen Stiftung täglich verrichtet und Regeln, welche von ihnen ordentlich befolgt werden sollen. Braunsberg 1825. Modlitwa za biskupa Potockiego: „O Herr! der Du bist ein Vater der Barmherzigkeit und ein Liebhaber des menschlichen Geschlechtes, wir bitten Deine unermessliche Güte um der bitteren Todesangst Deines lieben Sohnes, wie auch um der Schmerzen Seiner betrübten Mutter willen, Du wollest die Seele Deines verstorbenen Bischofs Theodorus, der von dieser Welt abgeschieden ist, in die ewige Glorie aufnehmen und mit der klaren Anschauung Deines seligmachenden Angesichts ewig erfreuen. Durch Jesum Christum. Amen”.

<sup>39</sup> ADWO, Varia 27, k. 7.

<sup>40</sup> ADWO, Varia 26, k. 1—2.

dacji obsadzał sam biskup Potocki. Nawet po odejściu do Gniezna zarezerwował sobie prawo confirmacji kandydatów prezentowanych przez kapitułę<sup>41</sup>. Od 1736 roku do 1771 z fundacji korzystało ciągle 12 konwertytów, czyli komplet przewidziany w dokumencie erekcyjnym. Dopóki były fundusze, kandydatów nigdy nie brakło.

Dobrze zapowiadająca się fundacja w kilka lat po erekcji przeżyła głęboki wstrząs natury gospodarczej. Zawiódł właściciel dóbr Parkity — Polkajmy. W 1725 roku między nim a chłopami ze wsi Polkajmy doszło do konfliktu w sprawie łąk<sup>42</sup>. W rok później do kapituły dotarła pogłoska, że Wolson zmarł i jego pełnomocnik, niejaki Kaszubowski, wywozi rzeczy zmarłego do Gdańska. Kapituła, mając na uwadze dobro fundacji i samego zmarłego, zwróciła się do kanonika administratora biskupstwa, aby dobra te zabezpieczył przed rozgrabieniem<sup>43</sup>. Anarchia gospodarcza spowodowała od razu kryzys całej fundacji. Prowizor Eulenburg w księdze rachunkowej pod datą: 1726 — *terminus paschalis*, odnotował: „Pan Wolson nic nie dał, lecz dom konwertytów będąc w wielkiej potrzebie pożyczyl od dziekana kapituły Schencka 600 florenów”<sup>44</sup>.

Niebawem okazało się, że Wolson żyje. Wówczas Kapituła wytoczyła mu proces o samowolne porzucenie dóbr. Sprawę prowadził najwyższy sędzia w sprawach gospodarczych biskupstwa, sam biskup, którym był naówczas Szembek. Z ramienia kapituły występował kanonik A. Burchert. Kapituła przynaglała biskupa, aby Wolsona za niewywiązywanie się z obowiązków wynikających z kontraktu pozbawił dóbr i wcielił je do mensy biskupiej. Jak się później okazało, istotnym powodem konfliktu był fakt, że Wolson nie zdołał w ciągu trzech lat złożyć kaucji w wysokości 15 tys. florenów pruskich, które miał ulokować w dobrach na prawie chełmińskim. Szembek nie był zbyt zainteresowany sporem. Opiekunem fundacji była przecież kapituła. Biskup trzykrotnie odkładał definitywny wyrok na Wolsona, wyznaczając mu coraz to nowe terminy powrotu<sup>45</sup>. Przy tej okazji wywiązała się przykra wymiana listów pomiędzy kapitułą a Potockim, który nie tracił z oczu fundacji, chociaż formalnie pieczę nad nią przekazał kapitule. Prymas winę za anarchię składał na kapitułę. Oto fragment jego listu z dnia 14 listopada 1727 roku<sup>46</sup>:

Uważam za rzecz zbyteczną przypominać, w jakiej intencji, z jakim zapalem i jakimi środkami osiągnąłem cel mego pobytu na Warmii, gdy ufundowałem dom dla konwertytów. Dobra na jego uposażenie zakupiłem za własne pieniądze, zadbałem o zabezpieczenie dopływu czynszów, postarałem się o aprobatę ze strony Stolicy Apostolskiej. Teraz zaś, nie bez wielkiego bólu widzę, jak pobożna fundacja, skupiająca zblakane owieczki do owczarni Chrystusowej, nie wiadomo z czyjej złości ludzkiej zaczyna się siania i chwiać, a ufalem, iż stoi ona stopą niewzruszoną i wieczną. Fakt ten jest mi tym trudniej przeżyć, ponieważ spodziewałem się, że ze względu na moje uczucia wobec tej przesławnej kapituły, dyspozycje moje zostaną na trwałe ukochane i przestrzegane. Teraz zaś doświadczam czegoś przeciw-

<sup>41</sup> Np. Potocki listem ze Skierniewic 25.II.1730 r. potwierdza prezentowaną przez kapitułę wdowę, majorową Mozelin. ADWO, Ab 30, k. 192.

<sup>42</sup> ADWO, Acta Cap. 1723—1730, k. 160, 210.

<sup>43</sup> Tamże, k. 192, 205, 209. A 28, k. 475—477.

<sup>44</sup> ADWO, Varia 26, k. 10.

<sup>45</sup> ADWO, Ab 30, k. 67—68. Pierwszy akt sądowy miał miejsce 4 kwietnia 1727 r., drugi 5 maja, a trzeci 4 lipca tegoż roku.

<sup>46</sup> Tamże, k. 81. O tym liście jest też mowa w Acta Cap. 1723—1730, k. 245.

nego i jeszcze żyjąc muszę patrzeć jak rodząca się zaledwie fundacja wystawiona jest na niebezpieczeństwo. Przeto, odwołując się do pamięci na dawne uczucia kapituły wobec mnie i do delikatnego sumienia kanoników, usilnie proszę, aby fundacji nie pozwolili wypaść z posad i podupaść. W ten sposób kanonicy dobrze przysłużą się i własnym pobożnym zapisom, którym może grozić podobny los. Zaniedbanie w konsekwencji doprowadziłoby do przygaszenia ducha i chęci czynienia pobożnych zapisów.

Potocki zwrócił się również do biskupa Szembeka, by nie pozwolił na upadek domu konwertytów<sup>47</sup>. Szembek znalazł się w kłopotliwej sytuacji, bowiem przypadła mu rola pośrednika między prymasem a kapitułą. Ta ostatnia jedyną możliwość wyjścia z impasu widziała w odsądzeniu Wolsona od dóbr. Pod naciskiem kapituły 12 kwietnia 1728 roku odbył się czwarty proces przeciwko tenutariuszowi. Pozew od dłuższego czasu został rozwieszony w dobrach Parkity, na zamku w Jezioranach i Lidzbarku. Wolson jednak i teraz nie stawił się przed trybunałem biskupim na zamku lidzbarskim. Kapitułę na procesie reprezentował osobiście kanonik Burchert. Tym razem sędzia musiał już uznać i napiętnować złą wolę pozwanego, ogłosił go za opornego (*contumax*) i po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący. Sędzia orzekł, że Wolson szukał tylko własnego zysku z uszczerbkiem dla domu konwertytów, zaniedbał gospodarstwo do tego stopnia, że kapituła musiała pożyczać pieniądze na utrzymanie domu, w ogóle nie dochował kontraktu zawartego z biskupem Potockim. Za te przestępstwa zostaje ukarany pozbawieniem dóbr. Tymczasowy zarząd nad nimi miał przejąć kanonik Burchert i z osobistych rzeczy tenutariusza potrącić wszystkie straty, jakie dom konwertytów poniósł z powodu niedbalstwa tenutariusza<sup>48</sup>.

Wyrok został przesłany do wglądu kapitule, której przysługiwało prawo nadania mu mocy prawnej, czyli potwierdzenia. Kanonicy na posiedzeniu kapituły 24 kwietnia 1728 roku ratyfikowali wyrok, „aby lepiej i bezpieczniej administrować przejętymi dobrami”, jednak usunęli zwrot: „Więcej szukał dobra swego niż konwertytów”, jako zbyt ostry<sup>49</sup>.

Surowa kara niejako ocuciła Wolsona. Zorientował się w powadze sytuacji, upokorzył się i prosił prymasa oraz Szembeka, by wyrok został cofnięty. Jest rzeczą nader ciekawą, że biskup Potocki stanął zdecydowanie po stronie Wolsona. Prymas, jak wiemy, więcej winił kapitułę niż tenutariusza za zaistniały stan rzeczy. Toteż kiedy Wolson poprosił o ponowne wprowadzenie go w posiadanie dóbr, Potocki listem do kapituły „prosił i żądał”, by temu się nie sprzeciwiała<sup>50</sup>. Szembek radził się kapituły, co ma odpowiedzieć Wolsonowi. Kapituła, która swoje zdecydowane zdanie wielokrotnie ujawniła już przedtem, tym razem wymówiła się zdając całą sprawę na biskupa. Pisała do Szembeka: Wolson jest wasalem biskupim i ściśle podlega jego sądowi. Cokolwiek więc biskup zadecyduje, kapituła uzna za słuszne<sup>51</sup>. Zdany na własne zdanie Szembek poszedł po myśli Potockiego i zgodził się na powrót Wolsona. Niebawem i kapituła przychyliła się do decyzji obu biskupów. Wolson zaś ze swej strony zrobił wszystko, by zaufanie odzyskać: sumę 11 tys. uło-

<sup>47</sup> Tamże, k. 250, 258, 261. ADWO, A 28, k. 749.

<sup>48</sup> ADWO, Ab 30, k. 70.

<sup>49</sup> ADWO, Acta Cap. 1723—1730, k. 264.

<sup>50</sup> ADWO, Ab 30, k. 119. Acta Cap. 1723—1730, k. 266.

<sup>51</sup> ADWO, Acta Cap. 1723—1730, k. 267.

kował w Elblągu i pozostałe 4 tys. na budynkach swoich dóbr Paluzy. Przy tej okazji niedwuznacznie wyjaśniło się, że głównym powodem całego konfliktu była kaucja 15 tys. florenów, którą tenariusz zobowiązał się ulokować na dobrach na prawie chelmińskim, a nie ulokował. Teraz i kapituła, jako stróż fundacji, zwróciła się do Szembeka z wnioskiem, by wyznaczył komisję w celu ponownej „instalacji” Wolsona. Akt ten nastąpił 1 lipca 1729 roku<sup>52</sup>. W ten sposób fundacja miała ponownie zapewnioną podstawę materialną. Po trzyletniej przerwie w księgach rachunkowych fundacji znowu figuruje nazwisko Wolsona jako płatnika od dóbr Parkity — Polkajmy<sup>53</sup>.

Kontrakt z Wolsonem z 1720 roku wyraźnie postanawiał, by dobra asekurowane leżały w obrębie dominium warmińskiego. Wolson natomiast większą część tej sumy (10 tys. florenów) ulokował w Elblągu, który leżał poza zasięgiem władzy panów warmińskich. Na dłuższą metę taki stan był również nie do utrzymania. Wolson to zrozumiał i aby uniknąć dalszych konfliktów zdecydował się ustąpić. Nowym nabywcą dóbr był burgrabia komory kapitulnej z Pieniężna<sup>54</sup>. Biskup Potocki wyraził na to zgodę<sup>55</sup>. Jest to bodajże ostatnia ingerencja fundatora w sprawy beneficjum. Problemy polityczne w okresie bezkrólewia po śmierci Augusta II zaabsorbowały umysły ludzkie. Pierwszy senator państwa — prymas nie mógł pozostać na uboczu. Potocki zmarł w 1738 roku i jest pochowany w swojej kaplicy w katedrze gnieźnieńskiej. Na grobowcu widnieją długi napis sławiący czyny zmarłego. Wśród zasług jest też wzmianka o fundacji braniewskiej z 1722 roku<sup>56</sup>. Świadczy to, że fundację dla konwertytów nie tylko sam fundator, ale i potomni uznali za ważne dzieło życiowe prymasa.

Po śmierci Potockiego całą odpowiedzialność za stan fundacji przejęła na siebie kapituła. Ostatnie ćwierćwiecze przed rozbiorem dla Polski jest okresem smutnym, pełnym upokorzeń, wiodących do katastrofy. Warmia, otoczona ze wszystkich stron przez Prusy, pierwsza odczuła pogłębiającą się bezradność Rzeczypospolitej i zaborczość najbliższego sąsiada. Prusy, mimo wielokrotnych negocjacji władz zwierzchnich biskupstwa z regentami królewieckimi, systematycznie gwałcą granice na Zalewie Wiślany, porywają mężczyzn do wojska, ścigają w biskupstwie swoich przestępców, którzy się tutaj schronili<sup>57</sup>. Wojna siedmioletnia wyniszczyła kraj i jak każda wojna przyniosła ze sobą upadek gospodarczy. Fundacja Potockiego, od strony materialnej, jako część diecezji we wszystkim dzieliła jej losy.

<sup>52</sup> Tamże, k. 290, 293, 295.

<sup>53</sup> ADWO, Varia 26, k. 22.

<sup>54</sup> ADWO, Acta des Domkapitels von Ermland die Potockische Stiftung in Braunsberg betreffend 1797—1856. Sygnatura: PQ Nr 6, k. 2.

<sup>55</sup> List prymasa z Łowicza 7 lipca 1731 r. ADWO, Ab 30, k. 235.

<sup>56</sup> F. Hipler: Die Grabstätten der ermländischen Bischöfe. ZGAE 6 (1878) 341. Oto fragment napisu: „In Varmiensi dioecesi octo ecclesias cum Lubaviensi castro magnifice | Lovicii vicarium seminarium | itemque Brunsbergae pro conversis sumptuose erexit”. J. K o r y t k o w s k i: jw. s. 538.

<sup>57</sup> „Chadzki” pruskie na Warmię przybrały na sile po wojnie północnej (1700—1721). Przekazów źródłowych na ten temat jest bardzo dużo. Temat godny osobnego opracowania. W jednym tomie Akt Kapituły z lat 1723—1730 jest o tym mowa na kartach: 4, 25, 34, 40, 52—62, 69, 78, 90, 92, 94, 96, 99, 106, 110, 121, 151, 152, 153, 156, 246, 251—259, 263, 267, 272—275, 293, 296, 297, 300, 315, 317, 322, 338.

Zasadnicza baza uposażeniowa pozostała ta sama, chociaż zmniejszyła się jej wartość i zmieniali się tenentariusze majątków. Szczególnie nas interesujące dobra Parkity — Wólka — Polkajmy w 1733 roku przejął na tych samych zasadach co i poprzednio kanonik włocławski, a później warmiński, Bonawentura Heinigk<sup>58</sup>. W roku 1740 „zmienił” go Piotr Mocki. W rodzinie Mockich dobra te pozostały przez długi okres czasu. Pod koniec XVIII wieku, jako właściciel tychże dóbr występuje jego syn Stanisław Mocki<sup>59</sup>. Dobra Trąby — Sadławki do roku 1740 posiadał bez przerwy pierwszy ich tenentariusz — Paweł Weiss, a po nim przejął je również jego syn Jan, razem ze stanowiskiem starosty olsztyńskiego<sup>60</sup>. Właściwie dla samej fundacji kwestia, kto posiada dobra jej zapisane, nie miała większego znaczenia, byleby tenentariusz wypłacał regularnie należności. W aktach tego okresu nie spotyka się narzekań na opieszałość płatników. Gorzej natomiast przedstawiał się dopływ czynszów od sumy 11 500 florenów, którą, jak wiemy, Potocki powierzył kapitule, a ta z kolei ulokowała je na 5% u różnych właścicieli dóbr w diecezji i poza nią. Suma uległa rozdrobnieniu, trudno było panować nad sytuacją. W celu sprawniejszej administracji kapituła w 1759 roku przelała swoje uprawnienia na kanonika prowizora i jemu zleciła trud lokowania sum i egzekwowania czynszu<sup>61</sup>. Wierzyciele zmieniali się prawie co roku. Większość z nich to mieszkający Elbląga. Bankructwo wierzycieli pociągało za sobą przepadłość sumy ulokowanej<sup>62</sup>. Wielki wyłom w sumie zasadniczej (*summa capitalis*) spowodował królewski edykt menniczny z 1764 roku. Przepadło wówczas, wskutek od dawna postępującej a teraz tylko ujawnionej dewaluacji, 1134 florenów i 7 groszy. W celu pokrycia strat kapituła postanowiła przyjmować mniej ludzi do fundacji, dopóki ulokowany kapitał nie urośnie do stanu poprzedniego<sup>63</sup>.

Na niewiele zdały się te zabiegi. Lata następne przyniosły diecezji i fundacji kryzys, jakiego przedtem nie było. W 1771 roku w domu konwertytów mieszkało 11 beneficjatorów. Wakans miejsca miał uzupełnić straty w kapitale. Każdy beneficjant otrzymał rocznie już tylko po 119 florenów, kapelan (ks. Weinreich) 111 florenów. W roku następnym wszyscy otrzymali zaledwie po 100 florenów. Od roku 1774 konwertyci stale pobierali normalną stawkę, lecz kapelan tylko 100 florenów. W la-

<sup>58</sup> ADWO, Acta Cap. 1731—1741, k. 30—31, 382.

<sup>59</sup> ADWO, Acta des Domkapitels 1797—1856. PQ Nr. 6, k. 1 n.

<sup>60</sup> ADWO, Acta Cap. 1731—1741, k. 381—382. Kapituła obsadziła to stanowisko w drodze głosowania. Mniej więcej od 1763 r. występuje nowy tenentariusz tychże dóbr, Scheffler. Por. ADWO, Varia 28, k. 19, 20, 36.

<sup>61</sup> ADWO, Varia 27, k. 42.

<sup>62</sup> ADWO, Varia 28, k. 10. Na ten temat dokładne informacje są zawarte w relacji ze stanu fundacji przedłożonej biskupowi Krasiekiemu w 1785 r.: „Iloc anno 1760 census annui de summis capitalibus irregulariter currere ceperunt et nonnulli posthac in concursu debitorum totaliter perierunt, imo et aliquae summae capitales, veluti:

Anno 1764 — apud Johannem Böhm in Hogwald	50 fl.
1779 — apud Wendrich Elbingae	50 fl.
apud pellionem Kappa ibidem	2000 fl.
1781 — apud Haaler in Gnojau	250 fl.
1782 — apud Schiffer Glauch Elbingae	100 fl.

Summa capitalium perdidit 2450 fl.

<sup>63</sup> ADWO, Varia 27, k. 145.



tach 1778, 1780—1786 z fundacji korzystało zaledwie 9 konwertytów, później, do końca XVIII wieku, nigdy nie było ich więcej niż 10. Spadek liczby stypendystów częściowo można wytłumaczyć wzrostem wydatków na konserwację budynku. Przewidziane na fabrykę domu 15 florenów i ewentualne oszczędności z miejsc wakujących, absolutnie nie wystarczały. Np. w 1772 roku na remonty wydano 415 florenów 23 grosze<sup>64</sup>. Prowizorzy nie chcąc dokładać swoich pieniędzy obeinali stypendia (Potocki to przewidział w dokumencie erekcyjnym) i ich kosztem przeprowadzali remonty.

Dokładny wgląd w gospodarkę finansową i ruch personalny w fundacji do 1772 roku umożliwiają nam księgi kasowe domu<sup>65</sup>. Ten okres istnienia fundacji charakteryzuje się (zwłaszcza pierwszej części) silnym wpływem i nadzorem patrona, tj. kapituły, we wszystkie sprawy domu konwertytów. Już w roku 1759 kapituła zaniechała kolegiałnego dysponowania pewnymi kwotami zlecając to samemu prowizorowi. Proces centralizacji zarządu będzie postępował coraz dalej, aż w XIX wieku dojdzie do tego, że o sprawach fundacji *de facto* decydować będzie prowizor i jego najbliższy pomocnik — kapelan domu. Gdy fundacja traciła na znaczeniu, słabło też i zainteresowanie się nią. Prowizorzy pełnili swe funkcje przez wiele lat i tylko oni byli wtajemniczeni we wszystkie szczegóły życia, dzięki częstej korespondencji z kapelanami, którzy donosili o najmniejszych drobiazgach, zwłaszcza wykazach wydatków. Prowizor zasięgał rady kolegów tylko w ważniejszych przypadkach.

Dopóki fundacja jednak była prężna, kapituła sprawowała nad nią ścisłą kontrolę przez prowizorów i doraźnych kontrolerów rachunków. Każdego roku na posiedzeniu kapituły generalnej zaraz po Wszystkich Świętych wyznaczano z grona kapituły rewizorów, których obowiązkiem było skontrolowanie wskazanych dochodów, dóbr, instytucji<sup>66</sup>. Od 1723 roku doszła jeszcze *revisio domus conversorum*. Pierwszym rewidentem był kanonik Remigiusz Antoni Czarliński<sup>67</sup>. Za rachunki i stan fundacji odpowiadał przed kapitułą konserwator. Zostawali nimi często wybitni członkowie kapituły i biskupi sufragani (o ile oczywiście należeli do kapituły).

## 2. FUNDACJA W LATACH 1772 — 1945

Aneksja Warmii przez Prusy położyła kres samodzielności dominium warmińskiego. Sami historycy niemieccy przyznają, że agresja była sta-

<sup>64</sup> Tamże, k. 99.

<sup>65</sup> Są to często cytowane pozycje: ADWO, Varia 26 — „Rationes perceptorum et expositorum domus conversorum 1723—1751”, Varia 27 — „Regestrum domus conversorum 1751—1800”, oraz Varia 28 — „Ad regestrum domus conversorum 1793—1794” zawierające kwity i korespondencję tenutariuszy dóbr z prowizorem.

<sup>66</sup> Rewizji podlegały rejestry trzech komór kapitułnych (Frombork, Pieniężno i Olsztyn), kustodia, fabryka kościoła, tzw. „horae Dominae Nostrae”, przytułek, młyn, browar, wodociąg, dystrybucje chórowe, tzw. „regestrum viride” olsztyński i fromborski, fundacja Szemborowskiego i Montanusa oraz tzw. „mortuariac”. Por. ADWO, Acta Cap. 1748—1760, k. 81.

<sup>67</sup> Kanonik Czarliński w księdze rachunkowej (Varia 26, k. 5) pozostawił taką adnotację: „Praesentes rationes Domus Conversorum revisas et calculatas acceptat

rannie przygotowana i rząd pruski zawczasu posiadał gotowy plan opodatkowania diecezji<sup>68</sup>. Od 1772 r. wszystkie sprawy finansowe i polityczne biskupstwa zostały poddane zarządowi *der Ostpreussischen Kriegs- und Domänen Kammer* (Kamera Wojenno-Skarbowa) w Królewcu<sup>69</sup>. Rząd skonfiskował dobra podległe biskupowi i kapitule z racji ich zwierzchnictwa terytorialnego. Pozostawił natomiast prywatną własność kościelną. W niektórych przypadkach było dość trudno rozgraniczyć fundusze, czy inne dobra kościelne prywatne od dominialnych. Za przykład tego rodzaju wątpliwości może posłużyć niezdecydowana postawa rządu przy upaństwowieniu Banku Pobożnego (*Mons Pietatis*), ufundowanego przez biskupa Szembeka w 1727 r. Bank, jako instytucję zapomogową, rząd pruski uznał za przejaw władzy dominialnej biskupa i w ramach likwidacji tejże, sumy z banku przejął do skarbu państwa. Ale część sumy zdeponowanej w banku Szembek przeznaczył na stypendia dla uczących się ze swej rodziny i tę właśnie część władze musiały zaoszczędzić, jako prywatną własność biskupa i jego legalnych spadkobierców<sup>70</sup>.

Twardą rękę zaborney odczuły od razu podstawowe dziedziny życia gospodarczego diecezji. Inne instytucje, o znaczeniu drugorzędym, dopiero po pewnym czasie stały się przedmiotem zainteresowania. Tej akcji przyświecał cel niedwuznaczny: zniszczyć wszelkie ślady odrębności diecezji warmińskiej i maksymalnie zespolić ją z nowym organizmem państwowym. W ciągu wieków Warmię od Prus oddzielała m.in. religia katolicka, która przetrwała dzięki polskiemu protektorowi. Fundacja Potockiego była dla Prus przykładem prężności katolickiej Warmii, owszem, religijnej ekspansji, pogardliwie określanej przez Prusaków jako *Proselytenmacherei*. W ciągu 173 lat istnienia fundacji w państwie pruskim i niemieckim czynniki odpowiedzialne za jej istnienie musiały mobilizować wszystkie siły, by myśl fundatora w tak odmiennych warunkach urzeczywistnić. Sama nazwa fundacji *Convertitenstift* mogła drażnić ludność protestancką i przypominać o wiekowej przewadze Polski na tych terenach.

W ramach likwidacji obcych naleciałości w Prusach gabinet rządowy przesłał z Poczdamu 7 III 1783 r. rozporządzenie do Wschodniopruskiego Ministerstwa w Królewcu zabraniające dopuszczania obcokrajowców na wszystkie kościelne stanowiska, beneficja i fundacje. Ministerstwo powiadomiło o tym ówczesnego biskupa ordynariusza, Ignacego Krasickiego i kapitułę. Krasicki zwrócił się do ministerstwa stanu z prośbą o wyjaśnienie, czy obcokrajowcy, którzy aktualnie posiadają jakieś beneficja w diecezji, muszą je opuścić. Minister baron K. von Zedlitz uspokoił biskupa, że cudzoziemcy, którzy w diecezji posiadali jakieś beneficja

et quietat Venerabile Capitulum per me revisorem Remigium Antonium Czarlński". Rewizorzy często zmieniali się, chociaż niektórzy z nich pełnili tę funkcję po wiele razy. Pod koniec XVIII w. kontrole były rzadsze, ale za to przeprowadzane przez dwóch kanoników. Wydaje się, że w XIX i XX w. już zaniechano systematycznej inwigilacji księgowości domu konwertytów.

<sup>68</sup> A. Poschmann: Die Landesaufnahme des Ermlands im Jahre 1772. ZGAE 23 (1929) s. 382 n.

<sup>69</sup> J. Jasiński: Reformy agrarne na Warmii na początku XIX wieku. Olsztyn 1967 s. 10.

<sup>70</sup> A. Kolberg: Der Mons Pietatis oder die Hilfskasse für die nothleidenden Bürger, Köllmer und Bauern im alten Ermland. ZGAE 8 (1886) s. 480.

kościelne przed zajęciem Prus Zachodnich (tym mianem określano dawne Prusy Królewskie), mogą je nadal zatrzymać<sup>71</sup>.

Powyższy reskrypt dotyczył również fundacji Potockiego. Dotychczas przyjmowano konwertytów ze wszystkich krajów, niezależnie od uprzednio wyznawanej religii. Obecnie miejsce w fundacji mogli otrzymać jedynie konwertyci posiadający indygenat (obywatelstwo) pruski. O wiele dotkliwiej nowe zarządzenie odczuła pokrewna fundacja, Montanusa, która uzupełniała niejako fundację Potockiego. Nie ma formalnego dokumentu erekcyjnego tej fundacji. Powstała w roku 1674 na mocy samej dyspozycji kapituły. Kanonik warmiński Montanus († 1650), Szwed z pochodzenia<sup>72</sup>, zapisał w testamencie 10 tys. florenów polskich swemu krewnemu Henrykowi Montanusowi, z tym zastrzeżeniem, że w przypadku braku w rodzinie dalszego sukcesora katolika, pieniądze te mają być przeznaczone na stypendia dla chłopców uczących się w kolegium braniewskim. Pierwszeństwo mieli konwertyci ze Szwecji, Łotwy, Kurlandii, lub innych krajów bałtyckich, a z braku takich kolejno: konwertyci skądkolwiek pochodzący, chłopcy z Fromborka, bądź inni z komór kapitulnych. Ponieważ Henryk Montanus nie miał komu (według wymogów pierwszego ofiarodawcy) tej sumy przekazać, przeto została ona oddana do dyspozycji kapituły, zgodnie z klauzulą Macieja Montanusa. Odsetek od ulokowanego kapitału wystarczało na ufundowanie stypendium dla 5 studentów. Każdy z nich miał prawo przez 4 lata korzystać ze stypendium. Z powodów uzasadnionych kapituła jako dyspozytor fundacji mogła ten okres przedłużyć<sup>73</sup>.

Fundacje Montanusa i Potockiego przyciągały na Warmię konwertytów z krajów nadbałtyckich i sąsiednich Prus. Starsi znajdowali schronienie w domu konwertytów, a młodzież stypendium i miejsce w tzw. bursie ubogich (*bursa pauperum*) w Braniewie. Rozporządzenie gabinetu godziło w obie te fundacje, aczkolwiek w różnym stopniu.

Wzmógł nacisk rządowy na fundacje dla konwertytów obserwujemy na samym początku XIX w. W 1800 r. pruskie *Etats Ministerium* od biskupa Karola von Hohenzollerna zażądało odpowiedzi na pytanie: czy i jakie istnieją w Braniewie oraz innych miejscach diecezji instytuty, w których znajdują utrzymanie ci protestanci, którzy przeszli na religię katolicką? Rząd domagał się też dokumentów erekcyjnych tychże fundacji. Biskup pismo rządowe przekazał do załatwienia kapitułe, a ta upoważniła kanonika J. Cichowskiego do przygotowania projektu odpowiedzi. Kanonik rzeczywiście przygotował kopię fundacji Potockiego. Odnośnie fundacji Montanusa zaznaczył, że powstała ona z dyspozycji kapituły i dokumentu erekcyjnego nie posiada. Dodał też, że od 1870 r. z ramienia kapituły sprawuje pieczę nad bursą ubogich i w ciągu tego czasu żaden konwertyta, czy obcokrajowiec nie ubiegał się o stypendium. Z konceptu pisma Cichowskiego dowiadujemy się jeszcze o jednym ciekawym szczególe: otóż władze pruskie upoważniły wyższego urzędnika państwowego, niejakiego Schlichtinga, by ten od samych duchow-

<sup>71</sup> ADWO, Akta Kapituły II Lit. PQR nr 8: Publicandum wegen den in die Stifter nicht aufzunehmenden Ausländern.

<sup>72</sup> T. Oracki: Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla. Warszawa 1963 s. 195.

<sup>73</sup> ADWO, Acta Capituli 1661—1674, k. 241—244.

nych katolickich dowiedział się, jaki kapitał diecezja przeznaczą na prozelityzm (*Proselystenmacherei*). Gdyby tych wiadomości od duchownych katolickich wydobyć nie zdołał, wówczas miał zwrócić się o pomoc do obecnego z przedmiotem luterańskiego archidiecezjalnego w Bartoszczach<sup>74</sup>.

Po przeprowadzeniu akcji rozpoznawczej Ministerstwo Wschodniopruskie przeszło do represji. Pismem z dnia 13 IV 1801 r. zażądało od kapituły zmiany warunków przyjęcia na fundację Montanusa i zmiany jej tekstu w tym duchu, by wykluczyć cudzoziemców<sup>75</sup>. Kapituła zawsze broniła *status quo*. Nie mogła tak lekko się zgodzić na zmianę woli fundatora. Argumenty ministerstwa usiłowała osłabić przypominając kim był Montanus i dlaczego dał pierwszeństwo obokrajowcom do swojej fundacji. Chodziło mu — według interpretacji kapituły — nie o wszystkich Szwedów, czy innych ludzi skandynawskich, ale o tych tylko, którzy mieli jakieś posiadłości w Prusach i byli pruskimi indygenami<sup>76</sup>.

Równoległe z akcją przeciwko fundacji Montanusa przyszło uderzenie w zapewne więcej dla Prus przykrą fundację Potockiego. Ministerstwo Wschodniopruskie pismem z 15 czerwca 1801 r. zakomunikowało biskupowi decyzję rządu berlińskiego z 1 czerwca tegoż roku, mocą której uposażenie domu konwertytów miało być w całości obrócone na „polepszenie sytuacji katolickich szkół w Braniewie”<sup>77</sup>. Likwidacja majątku w tym przypadku oznaczałaby koniec fundacji. Kapituła poważnie zaniepokoiła się takim obrotem sprawy. Czyniła nawet biskupowi zarzuty, że dopiero teraz powiadamia ją o zagrożeniu i prosiła, by udostępnił jej wszelką korespondencję z władzami na ten temat<sup>78</sup>. Biskup chciał usprawiedliwić się przed kapitułą i oświadczył, że żadnej korespondencji w kwestii likwidacji domu konwertytów nie prowadził<sup>79</sup>. Z dalszej wymiany listów między biskupem rezydującym w opactwie Cystersów w Oliwie a kapitułą możemy odczytać wszystkie argumenty wysunięte ze strony diecezji w obronie fundacji. Więcej pomysłowości wykazała kapituła, bardziej zaangażowana w losy fundacji<sup>80</sup>. Należało przede wszystkim ustosunkować się do najważniejszego zarzutu: *Proselysten-*

<sup>74</sup> ADWO, Acta Generalia des Fürstbischöflichen General-Oficialatus von Ermland die Annahme der Conversen betreffend 1800. Sygn. IV, X, Y, Z. 22. Milde Stiftungen 1800—1802, k. 3—8. Cytowane tutaj akta z XIX wieku posiadają jeszcze skomplikowaną sygnaturę niemiecką, jaką otrzymały w kancelarii z której wyszły.

<sup>75</sup> ADWO, Acta Capituli 1801—2. Pismo podpisali: K. Finkenstein, A. Dönhoff i K. Ostau.

<sup>76</sup> Tamże, k. 9: Protokół posiedzenia kapituły z 25.IV.1801.

<sup>77</sup> ADWO, Milde Stiftungen 1800—1802, k. 12 i 13a. Wir Friedrich von Gottes Gnaden König von Preussen ... Wir haben von der in Braunsberg befindlichen Potockischen Stiftung Kenntniss genommen und die sich hierbei ausgemittelt hat, dass der Zweck derselben dahin geht, den Uebertritt protestantischer Landes Einwohner zur Katholischen Religion zu befördern, so haben Wir sub dato Berlin den 1 huius (mensis) festzusetzen geruhet, dass die Einkünfte dieser Stiftung zur Verbesserung der Brunsbergischen Schulen, besonders zur Entschädigung der Lehrer für den Unterhalt armer Schulkinder verwendet werden sollen...”. Podpisali Finkenstein i Ostau.

<sup>78</sup> List kapituły do biskupa z 8.VII.1801 r. ADWO, Milde Stiftungen 1800—1802, k. 13.

<sup>79</sup> Tamże, k. 15—16. Acta Capituli 1801—1802, k. 13.

<sup>80</sup> Milde Stiftungen, jw. k. 18, 21.

*macherei*. W odpowiedzi na to kapituła podnosiła, że fundacja nosi nazwę *domus conversorum*, a nie *domus convertendorum*, przyjmuje bowiem ludzie już nawróconych i posiadających świadectwo życia w nowej wierze, okupione często gorzkimi upokorzeniami. Powoływała się na prawo państwowe *Allgemeines Preussisches Gesetzbuch*, t. IV, tit. II, cz. 2, § 40—41, które pozwala na zmianę religii, tym bardziej, że państwo pruskie szczyli się tolerancją religijną i wolnością myślenia religijnego. Jeśli dochody fundacji zostaną przeznaczone na inny cel, to spadkobiercy Potockiego mogą o nie zapomnieć się i wycofać pod pretekstem nie dotrzymania słowa ze strony egzekutorów woli fundatora. Ten drugi argument miał większą wymowę niż poprzedni. Państwo pruskie nie miało ochoty wyzbywać się kapitału ulokowanego w jego granicach. Fundacji jako instytucji czysto charytatywnej nie wolno posądzać o dyskredytowanie religii ewangelickiej, tak samo jak nie wolno tego źródłowego celu imputować analogicznemu instytucjom protestanckim.

Biskup Hohenzollern, w oparciu o przytoczone mu przez kapitułę wywody, 25.VIII.1801 r. wystosował pismo do Wschodniopruskiego Ministerstwa w Królewcu o zawieszenie decyzji<sup>81</sup>. W aktach nie znajdujemy odpowiedzi na nie. Milczenie oznaczało zaniechanie dalszej akcji przeciwko domowi konwertytów. Rząd jeszcze tylko zażądał ujawnienia dochodów fundacji, co kapituła po pewnych wahaniach uczyniła<sup>82</sup>. Wydaje się, że walnie do rozładowania napiętej sytuacji przyczyniło się przyjęcie do fundacji wdowy po pruskim majorze, von Pogwich. Nie należało się jej stypendium w fundacji, bo nie była konwertytką, chociaż była katoliczką. Starła się o miejsce w ewangelickiej fundacji mariańskiej w Królewcu. Z braku miejsca, a może z racji religijnych nie otrzymała go. Sam król pruski za pośrednictwem ministerstwa w Królewcu zwrócił się do biskupa warmińskiego, by p. majorową umieścić w którymś z domów charytatywnych katolickich. Biskup potentów odesłał do kapituły. Kanonicy poważnie zastanawiali się czy mogą dać stypendium nie-konwertytce. Ostatecznie wyrachowanie wzięło górę nad skrupułami i w nadziei na łagodniejsze potraktowanie fundacji zgodzili się zadośćuczynić prośbom najwyższych władz pruskich, chociaż „ze względu na znane usposobienie majorowej” pensję wypłacano jej jak wszystkim, lecz nie przyznano lokalu w domu braniewskim. Majorowa, może nawet zadowolona, że nie będzie musiała krępować się regulaminami fundacji, przyjęła pensję konwertyty i o mieszkanie już się nie dopominała<sup>83</sup>.

Z całej nagonki na fundację biskup zrozumiał, że władze pruskie może dałyby spokój fundacji, gdyby jej zmienić nazwę. Radził więc kapitule, by dla uniknięcia przykrości zamienić *Convertitenstift* na „Dom ubogich” w niczym nie zmieniając istotnej treści<sup>84</sup>. Kapituła jednak obstawała przy swoim i nazwa domu w niezmienionej postaci przetrwała aż do końca. Jeśli chodzi o samą nazwę zakładu to jeden fakt z okresu późniejszego godny jest odnotowania: Urząd mierniczy w Braniewie 3 lutego

<sup>81</sup> Tamże, k. 19—20.

<sup>82</sup> ADWO, Acta Capituli 1801—1802, k. 21, 22.

<sup>83</sup> W aktach kapituły z roku 1802 sprawa p. Pogwich zajmuje sporo miejsca (k. 101, 131, 132, 139). Milde Stiftungen jw. k. 28, 33.

<sup>84</sup> ADWO, Acta Capituli 1801—1802, k. 131. List biskupa do kapituły z 24.IV.1802. Milde Stiftungen, jw. k. 24.

1927 r. wezwał kapelana domu konwertytów w sprawie działki przy *Proselyten Stift*, jak zaadresował urzędnik biura mierniczego, niejaki Herbst<sup>85</sup>. Ks. K. Skowroński osobnym pismem wyjaśniał w urzędzie, że fundacja Potockiego nigdy nie nazywała się *Proselyten*, sondern ein *Konvertiten-Stift*<sup>86</sup>. W odpowiedzi na to urząd zakomunikował, że w ich księgach (*Katasterbücher*) figuruje nazwa *Proselytenstift* i wnioszek o zmianę nazwy powinien złożyć ordynariusz diecezji wpisany jako właściciel fundacji<sup>87</sup>. Kapelan zwrócił na to uwagę kanonika konserwatora, a ten z kolei biskupa. Ówczesny ordynariusz diecezji, biskup Augustyn Bludau, zwrócił się do urzędu mierniczego tymi słowami: nazwę *Proselyten-Stift* należy uważać za nieporozumienie, bowiem dokument erekcyjny z 15 września 1722 r. mówi o *Domus Conversorum*, czyli po niemiecku *Conversenhaus*, albo *Conversenstift*. Władze państwowe w pismach urzędowych pisały: *Potocki = Stiftung*. Ponieważ biskup ordynariusz diecezji w księgach figuruje jako właściciel fundacji, przeto proszę o zmianę nazwy na *Convertitenstift*, albo *Potocki-Stiftung*<sup>88</sup>. Powyższy szczegół świadczy wymownie, jak uszczypliwa nazwa domu Potockiego w niektórych środowiskach omal nie stała się nazwą własną, podobnie jak przydomki chłopskie nieraz zamieniały się we właściwe nazwiska.

W pierwszej połowie XIX wieku fundacja jeszcze raz poczuła się zagrożona w stanie posiadania, tym razem jednak w stopniu mniej groźnym niż w 1801 r. Władze oświatowe z Berlina pismem z 22.X.1832 r. zaproponowały biskupowi warmińskiemu Józefowi von Hohenzollern by dom konwertytów przeznaczyć na internat dla uczniów gimnazjum braniewskiego, pochodzących z tzw. Prus Zachodnich (dawne Prusy Królewskie) i pragnących poświęcić się stanowi duchownemu. Konwertyci mieli być przeniesieni do zamku lidzbarskiego, lub innego pomieszczenia w diecezji<sup>89</sup>. Trudno przypuszczać, by protestancki rząd pruski rzeczywiście chciał dobra Kościoła katolickiego. Prawdopodobnie chodziło mu o wytrącenie fundacji dla konwertytów z posiadania i rozproszenie po diecezji. Niezależnie od motywacji propozycji, kapituła, jak zwykle, zgłosiła sprzeciw. W obszernym piśmie<sup>90</sup> wyluszczyła wszystkie argumenty przeciw wnioskowi, a na poparcie swej tezy, że budynek Potockiego nie nadaje się na konwikt studencki dla licznej grupy młodzieży z diecezji chełmińskiej i nie da się dobudować na tych fundamentach jeszcze jednego piętra, wobec czego dom będzie najlepiej wykorzystany, jeśli pozostawi się go pierwotnie zamierzonemu celowi. Pomieszczenie w zamku lidzbarskim nie wydaje się być odpowiednie dla zreumatyzowanych staruszków, do tego nadzór kapituły nad fundacją, nakazany dokumentem erekcyjnym, stałby się trudniejszy. Biskup J. Hohenzollern, za którego pośrednictwem władze oświatowe przedłożyły kapitule powyższy wniosek, nie zajął wyraźnego stanowiska w tej sprawie. Nadmienić jednak wypada, że on oddał fundacji niemalą przysługę, bowiem u władz państwowych wywal-

<sup>85</sup> ADWO, Acta foundationis Potockianae 1924—1932. Akta par. Frombork nr. 36, k. 37.

<sup>86</sup> Tamże, k. 38.

<sup>87</sup> Tamże, k. 49.

<sup>88</sup> Tamże, k. 51.

<sup>89</sup> ADWO, Acta des Domkapitels von Ermland die Potockische Stiftung in Braunsberg betreffend 1797—1856. PQ. Nr 6, k. 44—46.

<sup>90</sup> Tamże, k. 46—47.

czył jurysdykcję kościelną nad przytułkami ufundowanymi przez Kościół. Dzięki temu biskupi i inni wizytatorzy kościelni mogli wizytować te zakłady, modyfikować przepisy porządkowe i dyscyplinarne. Rząd już nie ingerował<sup>91</sup>.

Życie grupy ludzi połączonych wspólnym dachem domu konwertytów w tym okresie niewiele odbiegało od poprzedniego. Szczegółowe informacje na ten temat znajdujemy w bogatej korespondencji prowizorów z kapelanami<sup>92</sup>. Urząd prowizora, czyli prefekta fundacji, w kapitule nadal pozostał z wyboru, ale kanonik raz obrany najczęściej pełnił tę funkcję do końca życia. W XVIII w. prowizorzy często zmieniali się, co utrudniało wypracowanie jednego stylu i ciągłości pracy. Później niektórzy prowizorzy trwali na stanowisku po lat kilkadziesiąt, np. Stanisław von Hatten (został biskupem) przez 43 lata, Neumann — 28 lat, Wunder — 21 lat. Podobnie niektórzy kapelani fundacji doczekali się na tym stanowisku sędziwego wieku<sup>93</sup>.

Dyscyplina wewnątrz domu nie uległa rozluźnieniu w stosunku do okresu przedrozbiorowego. Dzięki nieustępliwości kapituły, czasami wprost fanatycznej, fundacja pozostała wierna woli fundatora i w najtrudniejszych momentach przyjmowała tylko konwertytów. Ograniczenie się do samych konwertytów pruskich, wymuszone reskryptem z 1783 r., nie miało większego znaczenia. Wspomniana wdowa Pogwich, to chyba jedyna nie-konwertytka w fundacji, korzystająca ze stypendium. Nie należy tu brać pod uwagę ostatnich lat istnienia fundacji, gdy dom dla konwertytów stał się prawie domem czynszowym. Petenci, ubiegający się o miejsce w fundacji, powoływali się na świadectwo proboszcza o ich konwersji i ewentualnie na wszystkie przykrości, jakie przecierpieli z powodu zmiany religii. Znamienny pod tym względem jest list jednego konwertyty, z 1863 r.<sup>94</sup>:

Mieszkam obecnie u swagra i muszę dostosować się do jego woli. Powiedział mi on, że mam opuścić dom, jeżeli nie powrócę do dawnej religii. Początkowo usiłowano prośbami i wyśmiewaniem się nakłonić mnie do odstępstwa. Ach, jak wiele walk sprowadził na mnie ten krok (konwersji) szczególnie po śmierci ojca, gdy zostałem zdany na łaskę tego człowieka, który chce igrać moją duszą jak piłką.

<sup>91</sup> Georg Matern: Die Hospitälern im Ermland. ZGAE 16 (1910) s. 86.

<sup>92</sup> Szczególnie bogata jest korespondencja kapelanów: Freytaga i Skowrońskiego.

<sup>93</sup> Księgi rachunkowe fundacji pozwalają na dość dokładne ustalenie kolejności prowizorów i kapelanów. Prowizorzy: Gotfryd Henryk v. Eulenburg 1722—1734, Remigiusz Antoni Czarliński 1734—1738, Jan Stockenhausen 1738—1744, Jan Franciszek Thal 1744—1748, Bp. Karol v. Zehmen 1749—1763 i 1767—1768, Jakub Simonetti 1763—1764, Andrzej Żorawski 1765—1767, Jan Klosowski 1768—1770, Karol Pöppelmann 1770—1771, Andrzej Marquardt 1790—1793, Justyn Soczewski 1793—1794, Stanisław Andrzej v. Hatten 1794—1837, J. Neumann 1838—1865, W. Blockhagen 1867—1871, A. Wunder 1873—1894, J. Pohl 1895—1903, J. Marquardt 1905—1911, A. Kranich 1912—1923, P. Romahn 1925—1930, J. Hennig 1931—?. Kapelani: Ignacy Brandt 1722—1751, Rautenberg 1751, Tomasz Schulz 1752—1761, Lichton 1761—1768, Weinreich 1768—1773, Jedzki 1773—1776, Piotr Lange 1776—1784, Vonclsen 1785—1803, Werner 1803—1822, Thiel 1824—1835, A. Arendt 1837—1840, H. Freytag 1843—1871, J. Brieskorn 1873—1883, J. Wichert 1884—1887, Romahn 1888—1889, F. Schulz 1890—1906, Skowroński 1906—1932 i dalej brak ksiąg rachunkowych. Pewną trudność stanowi fakt, że do roku 1814 rok obrachunkowy fundacji zaczynał się w niedzielę Św. Trójcy. Od roku 1815 został on przesunięty na rok kalendarzowy, od 1 stycznia.

<sup>94</sup> ADWO, Acta betreffend verschiedene Bauten und Reparaturen im v. Potockischen Stift zu Braunsberg 1853—1892, k. 15.

Z płaczem proszę: wysłuchajcie mego wołania i dajcie mi miejsce w fundacji, wyrwijcie mnie z mojej rozpacz.

Listów o podobnej treści najczęściej napływało do prowizora wtedy, gdy zaważowało jakieś miejsce w fundacji. Niektórzy powołują się na wieloletnie wyczekiwanie. Wliczenie petenta do grupy *expectantes* już uważano za sukces.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku Bismarek zaprowadził ubezpieczenia społeczne. Jak świadczą akta, odtąd z fundacji nie mogli korzystać ci, którzy otrzymywali z ubezpieczalni rentę starczą, lub inwalidzką<sup>95</sup>. Do podań z XX wieku są dołączone zaświadczenia o stanie zdrowia petenta. Cierpiący na choroby przewlekłe (z wyjątkiem reumatyzmu) i zakaźne nie mogli być przyjęci<sup>96</sup>. Ciężko chorych beneficjentów przekazywano do szpitala św. Andrzeja, również prowadzonego przez Kościół. Nie było żadnych dodatków w uposażeniu konwertyty na wypadek choroby. Pieczę nad niedołącznymi sprawowali współmieszkańcy domu „z miłości chrześcijańskiej”<sup>97</sup>.

Fundacja Potockiego, pożyteczna i postępową w swoim czasie, od połowy XIX w. zdradzała już symptomy skostnienia. Winę za to ponosi kapituła, która zbyt wiernie chciała wypełnić wolę fundatora i popadła w formalizm. Nie wykorzystała możliwości dostosowania przepisów do nowych warunków życia, jak tego domagała się od Potockiego w 1723 r. Niektóre przepisy porządkowe domu rażą wprost swoim archaizmem, np. zakaz wydalania się na dłuższy okres czasu poza dom. Jeszcze w 1908 r. jedna starszka pisze podanie do konserwatora, kanonika J. Marquardta, z prośbą o pozwolenie jej na odwiedzenie syna w Elblągu. Kanonik specjalnym pismem przesłanym nie na ręce petentki, lecz kapelana domu, wyraził zgodę!<sup>98</sup> W pierwotnym założeniu zakaz wyjazdów bez pozwolenia miał charakter profilaktyczny: chodziło o to, by innowiercze środowisko konwertyty nie przyciągnęło go z powrotem. Po włączeniu Warmii do Prus bariery obronne przed pruskim protestantyzmem stopniały, ludność przemieszała się. Już nie było dokąd uciekać przed „wrogiem”. Warmia straciła charakter miejsca ucieczki i bezpiecznego azylu, o ile kiedykolwiek tę rolę mogła spełnić.

Godną podziwu jest wierność niektórych kapelanów w przestrzeganiu regulaminu fundacji. Jako *spirituales* nadzorowali praktyki religijne podopiecznych. Kapelan Freytag 30 czerwca 1853 r. kanonikowi Neumannowi, konserwatorowi fundacji, donosił: „... beneficjaci, o których Waszej Dostojności pisałem ostatnim razem, że dotąd nie odbyli jeszcze spowiedzi za drugi kwartał, podczas wczorajszych uroczystości przystąpili do Sakramentów św.”<sup>99</sup>. Sytuacja zmieniła się, gdy do domu, pod naciskiem magistratu i policji po 1923 r., wprowadziło się kilku lokatorów zupełnie przygodnych, chociaż jeszcze i wtedy kapituła starała się zapewnić pierwszeństwo konwertytom. Kapelan, ks. Skowroński, żalił się przed kanonikiem konserwatorem, iż niektórzy nowi lokatorzy prowadzą życie swo-

<sup>95</sup> Acta des Dompakitelts von Ermland das Potockische Stift in Braunsberg betreffend 1900—1921, Lit. P nr. 15, vol. II, k. 22—23.

<sup>96</sup> Tamże, k. 62, 75.

<sup>97</sup> Tamże, k. 89—91.

<sup>98</sup> Acta Foundationis Potockianae 1833—1924 k. 201 (Sygn.: Frombork 36).

<sup>99</sup> ADWO, Acta betr. verschiedene Bauten und Reparaturen..., jw. k. 19.



bodne i w ogóle nie chodzą do kościoła<sup>100</sup>. Innymi słowy: dyscyplina domu rozprzegła się całkowicie, gdy fundacja nie mogła swoim mieszkańcom dać jak dawniej porcji na wyżywienie. Podobny los dzieli każda instytucja charytatywna, skoro przestanie dysponować dobrami doczesnymi.

Pod wieloma względami wspólne życie obcych sobie ludzi, do tego starych i schorowanych, nie mogło obejść się bez konfliktów. Nie dziwi nas przeto, że (dla przykładu) za lata 1856—1880 narósł dość pokaźny plik akt, zatytułowany „... *betreffend verschiedene Klagen und Streitigkeiten der im v. Potockischen Stifte zu Braunsberg wohnenden Converſen*”<sup>101</sup>. Niektóre konflikty wchodziły na drogę postępowania prawnego i nawet dla współczesnych przestały być tajemnicą domu. Do bardziej znanych należy proces z wdową po nauczycielu Hill z Bisztynka. W 1857 roku prowizor, kanonik Neumann, za jakieś przestępstwa usunął ją z fundacji. W obronie wdowy wystąpił *Armenverband* powiatu braniewskiego, do którego należała opieka nad biednymi w powiecie. Związek zaskarżył kapitułę w sądzie za niedopełnienie obowiązku utrzymania p. Hill. Sąd powiatowy na posiedzeniu z 10.II.1860 r. skargę odrzucił i obciążył oskarżyciela kosztami procesu<sup>102</sup>. Należy przy tym podkreślić bezstronność sądu, który, opłacany przez państwo protestanckie, rozstrzygnął na korzyść instytucji katolickiej.

Dochowały się też akta procesu fundacji z sąsiadami o ścieżkę do kościoła św. Katarzyny. Za czasów biskupich konwertyci swobodnie chodzili do kościoła ścieżką, wiodącą z ich domu poprzez plac zamkowy. Później powstały tutaj działki miejskie i ich właściciele nie chcieli pozwolić na przejście. Droga okrężna nie tylko była dłuższa, ale i trudna do przejścia dla ludzi starszych. W r. 1847 kanonik Neumann i kapelan Freytag rozpoczęli proces. Z temu akt procesowych najcenniejszym dla nas jest chyba plan sytuacyjny fundacji, sporządzony przez geometrę dla potrzeb sądu<sup>103</sup>.

Wyżej powiedzieliśmy, że istotną rolę w fundacji o charakterze charytatywnym odgrywała baza materialna. Warto z kolei przyrzeć się, jakim przemianom ulegało uposażenie fundacji Potockiego w ciągu tego przeszło półtorawiecznego okresu. Z poprzedniego okresu wiemy, że fundacja miała zabezpieczony byt w majątkach i kapitale ulokowanym. Po 1772 r. Prusy stopniowo likwidowały resztki dawnego porządku diecezji. W rachunkach fundacji pierwszego śladu „epoki pruskiej” dla fundacji możemy dopatrzeć się dopiero w 1787 r. Prowizor, kanonik Andrzej Marquardt, wtedy wprowadził język niemiecki w miejsce powszechnej dotąd łaciny<sup>104</sup>. Drugą ważniejszą innowacją jest wprowadzenie ogólnopruskiej waluty w talarach, srebrnych groszach i fenigach w miejsce regionalnego pruskiego złotego. Nastąpiło to w roku 1789<sup>105</sup>. Trzy floreny

<sup>100</sup> Acta Foundationis Potockianae 1924—1932, k. 62, 69 (Sygn.: Frombork 36).

<sup>101</sup> ADWO, Frombork nr. 36.

<sup>102</sup> ADWO, Acta des Domkapitels von Ermland das v. Potockische Stift in Braunsberg, die Aufnahme von Individuen in dasselbe, sowie in demselben befindlichen Individuen betreffend 1856—1867, k. 40—50, 57.

<sup>103</sup> ADWO, Acta des von Potockischen Stifts zu Braunsberg, insbesondere den Steig vom Stifte nach der Pfarrkirche ... betreffend 1847—1861, k. 25.

<sup>104</sup> ADWO, Varia 27, k. 141.

<sup>105</sup> Tamże, k. 158 n.

pruskie szły na jednego talara. Wysokość dochodu fundacji w nowej walucie otrzymamy przez podzielenie dotychczasowej sumy przez trzy. I tak <sup>106</sup>:

	w złotych	w talarach
dobra Parkity-Wólka-Polkajmy dawały	1200	400
dobra Trąby	120	40
dobra Sadławki	120	40
<b>R a z e m</b>	<b>1440</b>	<b>480</b>
kwota zapisana w gotówce	11.500	3833 30 g
przepadłość z 1764 r.	1.134 7 g	378 7 g
pozostało po 1764 r.	10.365 23 g	3455 23 g
W r. 1789 sumę ulokowaną powiększono zaoszczędzonymi czynszami o	—	166 60 g
<b>R a z e m (kapitał w gotówce)</b>		<b>3621 83 g</b>

Czysty dochód fundacji stanowiło owych 480 talarów czynszu od majątków — był to tzw. dochód stały, oraz czynsz od sumy 3.621 talarów i 33 srebrne grosze, zaliczany do dochodów niestałych, a to z tego względu, że nie wszyscy dzierżawcy płacili jednakowy procent. Według określenia papieża Piusa V chrześcijański godziwy procent od sumy wypożyczonej nie mógł przekraczać pięciu. Najczęściej właśnie na taki procent sumy lokowano, ale na fundacji Potockiego amplituda wahań zamyka się w ramach 2,5—6%. Podobnie jak w okresie poprzednim większość dłużników pochodziła z Elbląga. W latach 1790—1796 elbląski Bank Comtoir wypożyczył od fundacji sumy, najpierw 1446 talarów, później 2145 tal., na najniższy procent odnotowany w księgach rachunkowych fundacji, po 2,5 <sup>107</sup>. W rachunkach z lat 1796—1819 figuruje kapitan z Bażyn, Andrzej Marquardt, jako wierzyciel sumy 2500 talarów na 5% <sup>108</sup>. Po nim w latach 1819—1842 taką samą sumę i na taki sam procent wypożyczył również kapitan Bażyn, Wojski <sup>109</sup>. Pozostałą część sumy wypożyczyli po kilkaset, albo nawet po kilkadziesiąt talarów, pomniejsi właściciele ziemscy i kupcy.

Stypendia wypłacane konwertytom pozostały takie same co i przed 1772 r. Po wymianie waluty każdy z nich otrzymywał po 50 talarów rocznie w 4 ratach: na św. Michała 16 tal. 60 gr., na Boże Narodzenie 8 tal. 30 gr., na Wielkanoc 16 tal. 60 gr., na św. Jana 8 tal. 30 gr.

Mimo tej samej wysokości dochodów baza materialna domu konwertytów przechodziła poważne przemiany. Przypominamy, że pierwszym dzierżawcą zasadniczego kompleksu dóbr Parkity (tym mianem często obejmowano zespół dóbr Parkity-Polkajmy-Wólka) był Ernest Wolson. Ponieważ on nie był w stanie złożyć 15 tys. florenów kaucji, dlatego dobra te 20.VII.1731 r. musiał odstąpić ówczesnemu burgrabiemu z Pieńiężna, a ten 23.VI.1733 kanonikowi Bonawenturze Heinigk, który kaucję tę niezwłocznie złożył. W 1740 r. z kolei dobra te objął Piotr Mocki

<sup>106</sup> Tamże, k. 144—145, 158—159.

<sup>107</sup> Tamże, k. 184, 190, 192, 197, 204.

<sup>108</sup> Tamże, k. 207 n. Akta par. Frombork nr. 5.

<sup>109</sup> Akta par. Frombork nr. 5.

i osobnym pismem zapisał jako kaucję rolę pod Dobrym Miastem oraz karczmę Kierwiny i Prosioty *cum attinentiis et pertinentiis*, wartości szacunkowej ponad 7 tys. fl. Brakującą sumę, tj. 8 tys. fl., przyrzekł zabezpieczyć na innych dobrach prawa chełmińskiego. Ponieważ jednak raty po 600 fl. na św. Michała i na Wielkanoc regularnie wypłacał, a ręczyli za niego kanonicy Heinigk i Ludwich, dlatego nie zmuszano go do dotrzymania danego słowa. Jego syn, Stanisław, wraz z małżonką nie chciał uiścić wymaganej kaucji, żądając, aby *titulus possessionis* fundacji został ograniczony tylko do samych dóbr Polkajmy<sup>110</sup>. Spór z Mockim załatwiono w ten sposób, że 15.XII.1797 r. wystawili oni pismo kaucyjne na sumę 5 tys. talarów (co odpowiadało sumie 15 tys. złotych pruskich), wymaganą tytułem kaucji<sup>111</sup>. Wymienioną kwotę wpisano tymczasowo na hipotekę dóbr Parkity-Wólka-Polkajmy, z tym, by po najbliższym rządowym pozwoleniu na emisję nowych listów zastawnych Wschodniopruskiego Ziemstwa Kredytowego, kwotę powyższą zamieniono na listy zastawne, wystawione na imię *Beneficium Conversorum*. Specjalne kupony dodane do tych listów uprawniały do pobierania odsetek od sumy wyszczególnionej w tychże listach zastawnych. Odsetki te kwartalnie miały dać fundacji 100 talarów czystego dochodu<sup>112</sup>.

Kapituła warmińska nie chciała się zgodzić na zapisanie tych 5 tys. talarów na hipotecę wspomnianych majątków, gdyż wolą fundatora było, aby zostały one zapisane na dobrach prawa chełmińskiego, położonych w granicach biskupstwa<sup>113</sup>.

Nową propozycję uczyniła Królewska Dyrekcja Wschodniopruskiego Ziemstwa w Morağu: zanim kaucja wystawiona przez posesorów dóbr Parkity zostanie zamieniona na listy zastawne Ziemstwa Kredytowego, musi być do tego stworzona podstawa w wysokości 10 tys. talarów; niech kapituła, po uzyskaniu zgody Ministerstwa Wschodniopruskiego, przyjmie te 10 tys. w czteroprocentowych listach zastawnych i zgodzi się na wymazanie w hipotece tych dóbr zobowiązań ciążących na ich posesorach<sup>114</sup>. Kapituła rozumiejąc nawet, że dochody fundacji z dóbr Parkity pozostaną bez zmiany, nie zgodziła się na to, ponownie powołując się na wolę fundatora, by nie tylko dochody, ale i sam majątek pozostał związany z domem konwertytów<sup>115</sup>. Dała przez to wyraz swej nieufności do operacji finansowych i przekonaniu, że tylko ziemia może stanowić niezawodną rękojmię stałości fundacji.

Ostatecznie sprawę rozstrzygnęło Ministerstwo Wschodniopruskie decyzją z 8.X.1798 r. upoważniając kanonika von Hatten do wymazania

<sup>110</sup> Acta des Domkapitels von Ermland die Potockische Stiftung in Braunsberg betreffend. I. Lit. PQ Nr. 6, k. 2: Kopia pisma kapituły do Biskupiego Warmińskiego Sądu Wójtowskiego (Bischöflich Ermländisches Land Vogtei Gericht) w Lidzbarku z 29.III.1797.

<sup>111</sup> Tamże, k. 3. Oryginał pisma Bischöflich Ermländisches Land Vogtei Gericht do kapituły warmińskiej z 23.I.1798.

<sup>112</sup> Tamże, k. 4: Kopia pisma Ministerstwa dla Prus Wschodnich (Königliches Ostpreussisches Staatsministerium) z 2.X.1797 r. do powiatowego poborcy podatkowego w Lidzbarku, jako mandatariusza małżonków Mockich.

<sup>113</sup> Tamże, k. 5: Koncept pisma kapituły do Biskupiego Warmińskiego Sądu Wójtowskiego w Lidzbarku z 16.V.1798.

<sup>114</sup> Tamże, k. 6—7: Oryginał pisma Dyrekcji do kapituły z 23.III.1798 r.

<sup>115</sup> Tamże, k. 9—10: Koncept pisma kapituły do Ministerstwa prowincji wschodniopruskiej z 16.III.1798.

z hipoteki Parkit kwoty 5 tys. talarów. Ministerstwo nie podzieliło zatem zastrzeżeń kapituły powołującej się na wolę fundatora. Podstawą decyzji Ministerstwa było orzeczenie lidzbarskiego *Landvogtei-Gericht* z 7.IX. 1798, wystawione na żądanie Ministerstwa Prowincjonalnego<sup>116</sup>. Tegoż dnia Królewskie Ministerstwo Wschodniopruskie powiadomiło o swej decyzji dyrekcję landszafty w Morągu<sup>117</sup>. Kapituła dalej nie oponowała i przyjęła od dyrekcji Ziemstwa Kredytowego 10 listów zastawnych z kuponami odsetkowymi, prosząc zarazem, aby procent od sumy 10 tys. talarów, wyszczególnionej w listach zastawnych, dyrekcja przesyłała nie do Braniewa, lecz wprost do Fromborka, gdzie stale przebywa kanonik konserwator fundacji<sup>118</sup>. Pierwszą ratę odsetek (100 talarów) za kwartał od św. Michała do Bożego Narodzenia 1798 r. kapituła pokwitowała 5.IV. 1799 r.<sup>119</sup>. W ten sposób od 1798 r. płatnikami od dóbr Parkity, Wólka, Polkajmy nie są bezpośrednio ich posiadacze, ale *Landschafts Direction*. Fundacji wyszło to niewątpliwie na pożytek, bowiem znikł problem ściągania zaległości od tenutariusza majątku. Z pozostałych majątków, tj. z Sadławek i Trąb, czynsz wpłacali bezpośrednio ich aktualni użytkownicy. Uwłaszczenie chłopów we wsiach Polkajmy i Parkity w 1820 r. nie wpłynęło ujemnie na zabezpieczenie fundacji dochodów<sup>120</sup>. Wskazuje na to wykaz dochodów z 1825 r. Dochody stałe wynosiły wówczas zgodnie z normą 480 tal., a niestałe, czyli procent od kapitału ulokowanego, 169 tal. 47 gr. i 12 fenigów<sup>121</sup>.

Ważniejsze wydarzenia dotyczące fundacji zaszły dopiero w 1838 r., gdy Generalna Dyrekcja Wschodniopruskiego Ziemstwa Kredytowego wypowiedziała wszystkie nie konwertowane jeszcze listy zastawne. Dotyczyło to również 10 listów fundacji Potockiego. Konwersja, czyli zamiana dotychczasowych listów zastawnych na nowe, połączona była z obniżeniem stopy procentowej z 4% na 3,5%. Powstało więc niebezpieczeństwo uszczuplenia stałych dochodów fundacji o 50 talarów. Generalna Dyrekcja landszafty wschodniopruskiej zaproponowała kapitule, by listy zastawne należące do fundacji zamieniła na pieniądze po cenie nominalnej, lub zgodziła się na konwersję taką, która by nie naruszyła rocznego dochodu w wysokości 400 talarów. Kapituła pierwotnie nie chciała zgodzić się na żadne zmiany, powołując się na zapewniony przywilej listów zastawnych fundacji, że nie będą one podlegać relucji, czyli na przywilej *der Unablösbarkeit*. Ziemstwo Kredytowe nie uznało tego przywileju, oświadczyło jednakże, że nie będzie się upierało przy swoim żądaniu zamiany listów zastawnych na pieniądze, jeżeli kapituła w terminie do 15.V.1839 r. zgodzi się na konwersję. Stratę 50 tal. zobowiązany jest pokryć — zdaniem Dyrekcji Landszafty — każdorazowy właściciel Parkit, skoro na hipotece tychże dóbr ciąży *onus perpetuum* 400 tal. rocznie dla fundacji<sup>122</sup>.

<sup>116</sup> Tamże, k. 12—15.

<sup>117</sup> Tamże, k. 16.

<sup>118</sup> Tamże, k. 20.

<sup>119</sup> Tamże, k. 21; Koncept odnośnego kwitu z 5.IV.1799.

<sup>120</sup> Tamże, k. 33—35.

<sup>121</sup> Tamże, k. 38—40.

<sup>122</sup> Tamże, k. 48—57; szczególnie pismo kapituły z 22.I.1839 i odpowiedź Dyrekcji Ziemstwa z 13.IV.1839.

Kapituła trwała wprawdzie nadal przy swej opinii, że jej listy zastawne nie podlegają relucji<sup>123</sup>, zgodziła się jednak na proponowaną przez Ziemstwo drogę wyjścia, wobec czego dyrekcja Ziemstwa upoważniła swego radcę, von Strachowskiego z Ełdyt, będącego pełnomocnikiem właściciela Parkit, aby doprowadził do ugody między właścicielem Parkit a kapitułą w sprawie indemnizacji fundacji, poszkodowanej obniżeniem procentów placonych od listów zastawnych<sup>124</sup>. Właściciel Parkit, kapitan Louis von Hatten, jak pisze Strachowski do kapituły 12.VI. 1839<sup>125</sup>, byłby w tym szczególnie poszkodowany, gdyż kapituła, nie konwertując listów zastawnych w wyznaczonym terminie, pozbawiła go premii w wysokości 200 tal., wyznaczonej przez Ziemstwo dla tych, którzy konwersji dokonali w terminie. Powstała stąd rozwlekła korespondencja pomiędzy kapitułą a Strachowskim<sup>126</sup>. Skończyło się na przyjęciu przez kapitułę propozycji Strachowskiego, uzgodnionej z Hattenem: kapituła odstąpiła należące do fundacji Potockiego listy zastawne opiewające na 10 tys. talarów, w zamian za rentę w wysokości 400 talarów rocznie, zapisaną na hipotecę majątku Parkity. Ale na dobrach tych ciążyły jeszcze inne listy zastawne będące w posiadaniu osób prywatnych, opiewające na 7.575 tal. Kapituła zgodziła się na wykup tychże za pożyczkę zaciągniętą we fromborskim funduszu legatów i zapisaną następnie w hipotecę majątku Parkit<sup>127</sup>. W ten sposób zabezpieczono dla fundacji Potockich owe 400 talarów rocznej renty z Parkit. W księgach rachunkowych fundacji konserwator Neumann odnotował pod rokiem 1840 fakt przejścia na system renty<sup>128</sup>. Czysty dochód pozostał więc ten sam i to jest najważniejsze. Dla fundacji, efektywnie rzecz biorąc, nie odgrywa większej roli to, czy owe 400 talarów otrzymała jako procent od listów zastawnych, czy też jako *unablösliche Rente*.

W roku 1875, po zmianie waluty, talary zostały zastąpione markami, trzy razy słabszymi od talara<sup>129</sup>. Nie spowodowało to zmiany uposażenia. Poważniejsza innowacja miała miejsce w 1880 r. Znika wówczas renta od dóbr Parkity, Wólka i Polkajmy. Na marginesie księgi rachunkowej kanonik konserwator zamieścił adnotację: *durch Kapitalszahlung abgelöst*<sup>130</sup>. Wydaje się, że wtedy dobra te zostały spieniężone i fundacja operowała już tylko gotówką, ulokowaną w listach zastawnych.

Niezmiernie ważnym momentem w dziejach uposażenia domu konwer-

<sup>123</sup> Tamże, k. 63—65: Pismo do Ziemstwa z 3.V.1839.

<sup>124</sup> Tamże, k. 66.

<sup>125</sup> Tamże, k. 67.

<sup>126</sup> Tamże, k. 68—81.

<sup>127</sup> Tamże, k. 75.

<sup>128</sup> Akta par. Frombork nr. 5. Oto interesująca nas adnotacja: „Die Ostpreussische Landschaft hat die auf den adlich Potockischen Gütern stehenden 10.000 rt. (Reichstaler) Pfandbriefe, von welchen ... 400 rt. jährlich für die Güter Parkiten, Wolka und Polkeim in halbjährigen Raten zu 200 rt. durch die Landschaft-Direction Mohrunen gezahlt wurden, der v. Potockischen Stiftung zedirt und kommt nun den Besitzern von den adlich Potockischen Gütern selbst für die Zahlung der 400 rt. jährliche Rente in halbjährigen Raten à 200 rt. an die Potockische Stiftung an, die er geldfrei an den jetzzeitigen Curator oder Vorsteher der v. Potockische Stiftung abzuführen hat”.

<sup>129</sup> ADWO, Akta par. Frombork nr 36, k. 240: Rechnungen der v. Potockischen Stiftung za rok 1875.

<sup>130</sup> Tamże k. 280, 281, 283.

tytów jest przejęcie całego dochodu fundacji przez diecezję. Nastąpiło to około roku 1894. W rubryce „dochody” odtąd figurują tylko drobne datki, czynsz za wydzierżawienie ogrodu należącego do domu, piwnic itp. Rozchody o wiele przewyższają te niewielkie własne dochody domu. Resztę dodawała kapituła z kasy diecezjalnej<sup>131</sup>. Wydawałoby się, że taki system fundacji zapewni większą trwałość. Za fundacją stał kapitał diecezjalny, w który zostały wtopione dochody z dóbr zapisanych przez biskupa Potockiego. Wnet rzeczywistość obalila tego rodzaju przypuszczenie.

Począwszy od 1911 r. liczba stypendystów fundacji zaczęła systematycznie spadać. Niektórzy mieszkańcy domu nie otrzymywali już pensji i musieli zadowolić się samym dachem nad głową. Budynek, sfałtgowany wiekiem, wymagał coraz poważniejszych remontów i pochłaniał porcje przeznaczone dla konwertytów. Po pierwszej wojnie światowej przyszała inflacja. W ostatnim kwartale tegoż roku ze stypendium korzystało już tylko trzech konwertytów<sup>132</sup>. Wnet i te porcje strawiła inflacja. W związku z ciasnotą mieszkaniową władze państwowe wywierały presję na kapelana i konserwatora, by dom otworzyć dla wszystkich. Rząd Rzeszy na 16 maja 1927 r. naznaczył „Dzień Poszukiwania Mieszkań i Rejestracji Bezdomnych”. Według sporządzonego wtedy spisu w domu Potockiego mieszkało 9 rodzin i kilka osób samotnych, razem 49 osób<sup>133</sup>. Kapelan fundacji starał się zaludnić dom konwertytami, by chociaż częściowo spełnić nałożone przez fundatora obowiązki. Inni lokatorzy płacili komorne. Urząd finansowy opodatkował dom jako instytucję dochodową. W odpowiedzi na to ks. Skowroński, kapelan, pismem z 29.VI. 1931 r. wyjaśniał, że „fundacja nie jest domem komornym, lecz instytucją charytatywną. Przed wojną i przed inflacją konwertyci tu mieszkający otrzymywali co kwartał pieniądze na wyżywienie. Kiedy pod wpływem nacisku administracyjnego musimy przyjmować i nie-konwertytów, ci płacili za mieszkanie niewielki czynsz na uznanie własności kapituły, ale przez to dom nie utracił właściwego sobie charakteru”<sup>134</sup>.

Tak więc po 1923 r. fundacja powoli wygasala. Pozostał tylko dom i ... ambicja, by ożywić go do misji, która przyświecała fundatorowi i wielu wykonawcom jego woli. W 1931 r. ukazał się warmiński informator o akcji charytatywnej w diecezji. Fundacji Potockiego redaktor poświęca zaledwie kilka wierszy. Ubolewa, że pozostał po niej zaledwie budynek zbudowany w stylu klasztornym, ale fundusze doń przywiązane uległy zaprzepaszczeniu w okresie dewaluacji<sup>135</sup>.

Brak przekazów źródłowych za lata najnowsze 1932—1945 nie pozwala na prześledzenie dziejów domu Potockiego w tym okresie. Z relacji ludzi, którzy te lata pamiętają wynikałoby, że aż do samej wojny w szczątkowej formie fundacja dla konwertytów przetrwała i usiłowała

<sup>131</sup> ADWO, Akta par. Frombork nr. 36: Tagebuch über Einnahme und Ausgabe des von Potocki-Stiftes in Braunsberg 1893—1932, k. 1.

<sup>132</sup> Tamże, k. 58.

<sup>133</sup> ADWO, Akta par. Frombork nr. 36: Acta Foundationis Potockianae 1924—1932, k. 36, 44—45.

<sup>134</sup> Tamże, k. 174.

<sup>135</sup> Katholische Caritas und katholisches Vereinswesen in der Diözese Ermland, Braunsberg 1931, s. 44.

realizować właściwy sobie cel. W praktyce jednak zasięg jej oddziaływania był znikomy. Sam budynek, który jak wiemy przetrwał do dziś, przypomina szlachetną myśl polskiego biskupa na Warmii, niesienia pomocy ludziom cierpiącym niedolę z powodu swoich przekonań religijnych.

EINE STIFTUNG DES BISCHOFS TEODOR POTOCKI AUS DEM JAHRE 1722.  
DAS KONVERTITENHAUS IN BRANIEWO.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Bischof von Ermland, Teodor Potocki (1711—1723), war darum besorgt das materielle Dasein preussischer Konvertiten, die wegen ihres Konfessionswechsels in ein katholisches Land auswandern mussten, zu sichern. Seine erste Absicht, innen eine Zufluchtsstätte zu bereiten, äusserte er zwar bereits im Jahre 1715, verwirklichte sie aber erst im Jahre 1722. Den entscheidenden Antstoss dazu gab ihm das Schicksal der Gräfin von Schwerin, die wegen ihres Übertritts zum Katholizismus, durch königlichen Erlass enterbt und vom Ehemann getrennt, sich selbst überlassen war. Potocki errichtete auf dem Schlossgrunde in Braniewo auf eigene Kosten ein geräumiges, klosterartiges, also ein viereckiges, einem Hof umschliessendes Gebäude, das mit ländlichen Besitzungen und einem Legat ausgestattet für die Aufnahme und einen mehr als genügenden Unterhalt von 12 Personen ausreichte. Die Dotation bestand aus dem Gute Parkity-Polkajmy im Kammeramt Lidzbark mit einer jährlichen Einkunft von 1200 preussischer Gulden, und dem Gute Sadławki-Trąby im Kammeramt Braniewo mit 240 Gulden Jahreseintrag, sowie aus einer Geldzuwendung in Höhe von 11.500 preussischer Gulden, die auf verschiedenen Gütern innerhalb und ausserhalb des Bistumssprengels (vornehmlich in Elbląg) zu 5% verschrieben war. Das gesamte Jahreseinkommen der Stiftung betrug 2.015 Gulden. Jeder der 12 Konvertiten bekam jährlich 150 Gulden in vier Raten, und zwar zu Weihnachten 25, zu Ostern 50, auf Johannis 25 und auf Michaelis 50 Gulden, Ebensoviele erhielt auch der die Stiftung betreuende Geistliche. Die Patronatsherrschaft über die Stiftung übertrug der Bischof dem Domkapitel und dieses seinerseits einem der Domherren.

Die Geschichte der Stiftung kann man in zwei Perioden einteilen, deren Zäsur das Jahr 1772 bildet. Der Nutzniesser der der Stiftung durch Bischof Potocki verschriebenen Güter Parkity-Wólka-Polkajmy willigte im Jahre 1797 darin ein, dass auf diese Güter Pfandbriefe in Höhe von 10.000 Talern zu 4% verzinnt durch die Direktion der Ostpreussischen Landschaft ausgegeben und der Stiftung überreicht wurden. Auf diese Weise wurde das durch den Stifter festgesetzte Jahreseinkommen in Höhe von 400 Talern gesichert und vom genannten Nutzniesser der Güter völlig unabhängig gemacht, denn die 400 Taler wurden, auf Grund der vorgelegten Zinscoupons, von der Landschaft unmittelbar der Stiftung ausbezahlt.

Bald aber entstand für die Stiftung eine ernste Gefahr völlig aufgehoben zu werden. Durch die irrije Deutung der Bezeichnung der Stiftung als *Beneficium Conversorum*, geriet die Stiftung in den Verdacht der Proselytenmacherei. Die Regierung verlangte im Jahre 1801 ihre Aufhebung und die Verwendung ihrer Kapitalien zur Aufbesserung des katholischen Schulwesens. Es gelang aber dem Domkapitel den Staatsbehörden den Unterschied zwischen *Conversorum* und *Convertendorum* klarzumachen.

Eine Gefahr der Herabsetzung des Jahreseinkommens der Stiftung auf 350 Taler trat im Jahre 1838 ein, als mit Zustimmung der Regierung die bisherigen Pfandbriefe gegen neue, nur zu 3,5% verzinnt, umgetauscht werden sollten. Gesetzmässig stand es den Besitzern der Pfandbriefe, die auf diese für sie ungünstige Konversion nicht eingehen wollten oder konnten, frei, ihr Kapital gegen Rückgabe der Pfandbriefe in unverminderten Höhe zurückzuerhalten. Die Potocki'sche Stiftung durfte aber diesen Ausweg nicht wählen, da die Möglichkeit einer anderweitigen sicheren Unterbringung des Kapitals, zu 4% verzinnt, nicht gegeben war. Es kam aber eine Vereinbarung mit dem Nutzniesser der genannten Güter zustande, wonach dieser

den durch die Konversion verursachten Ausfall des Jahreseinkommens der Stiftung ausglich.

Im letzten Jahrzehnt des 19. Jahrhunderts wurden die Einnahmequellen der Stiftung und damit auch ihre Verpflichtungen, durch die Kasse der Diözese Ermland übernommen. Die Kapitalien der Stiftung gingen aber infolge der Nachkriegsinflation zugrunde. Da durch diese auch die Einkünfte der Diözesankasse auf ein Minimum zusammengeschrumpft waren, konnte man im Jahre 1923 nur noch drei Insassen des Konvertitenhauses Stipendien auszahlen. Im Jahre 1931 musste der Geistliche Skowroński, der die Stiftung betreute, den Finanzbehörden mitteilen, dass sie nur noch dazu imstande war, den Schützlingen ein Obdach zu gewähren. Es entstanden auch Schwierigkeiten dadurch, dass die Stadt- und Polizeibehörden bei der Verleihung der Stellen im Konvertitenhause ein Mitbestimmungsrecht für sich beanspruchten. Rechtlich war das Haus bis zum Jahre 1945 Eigentum der Diözese.